Nr. 192 | Piątek 2 Lipca 1937 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 6.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

O odbudowę gospodarczą świata

Deklaracja Roosevelta i Van Zeelanda

Ameryka współpracować będzie jedynie z demokracjami Europy



ROOSEVELT.

Prezydent Roosevelt i premier belgijski van Zeeland odgłosili następującą wspólną deklarację:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych i premier belgijski mieli sposobność zbadać funkcjonowanie układu handlowego między obu krajami oraz zarządzenia w celu współpracy i stabilizacji w dziedzinie walutowej, w której oba Rządy są zainteresowane łącznie z innymi Rządami. Wyniki tych badań były zadawalniające. Wykazały one wyraźnie, iż oba kraje mogą rozwijać wzajemny handel, powiększając liczbę zatrudnionych i poprawiając stopę życiową w obu krajach nie zakłócając organizacji swej produkcji. Jest to przykładem tego, co można zrobić, gdy nie istnieje obawa konfliktu i nie ma zamiarów agresywnych. Tego rodzaju układy służyły i służyć będą jako kierowniczy mechanizm systemów walutowych nie tylko 6 krajów uczestników układu, lecz i reszty świata. Poza stosunkami wzajemnymi obu krajów dokonano przeglądu spraw, dotyczących trudności gospodarczych i trwania wyścigu zbrojeń, co wywołuje niepokój wszystkich narodów. Wynikiem tych rozmów jest, w ramach tradycyjnej polityki amerykańskiej, to, że Stany Zjednoczone zamierzają współpracować we wspólnym dziele odbudowy handlu międzynarodowego, w rozwiązaniu zagadnień walutowych i poszukiwaniu porozumienia dzięki któremu ciężary i niebezpieczeństwa zbrojeń będą mogły być zredukowane, względnie w poszukiwaniu metody, dzięki której zastosowanie zbrojeń będzie mogło być uregulowane. Wśród zasad rozpatrywanych w programie przyjętym przez republiki amerykańskie podkreślamy następujące: konieczność wychowania narodów w duchu pokoju, a ich Rządów na drodze wiodącej do pokoju, rozszerzenie i wierne przestrzeganie układów pokojowych, poszukiwanie polityki handlowej, stwarzającej pokojowe interesy handlowe pomiędzy narodami.

Niezależnie od tej wspólnej deklaracji prezydent Roosevelt podał prasie następujący komentarz: „Rozmowy nasze były owocne. Jestem bardzo szczęśliwy z wizyty van Zeelanda i jego pobytu w Ameryce, który wzmocnił uczucie podziwu, jakie naród amerykański żywi wobec Belgii. Van Zeeland zabierze z sobą do Europy najbardziej szczere życzenia naszego narodu".



VAN ZEELAND.

Na płonącej granicy

Konflikt o wyspy na Amurze pomiędzy Rosją Sowiecką i Japonią



LITWINOW.

Agencja Tass podaje: Dnia 29 czerwca ambasador japoński w Moskwie Szigemitsu, odwiedził Litwinowa i zwrócił jego uwagę na naprężoną sytuację, powstałą dokoła niektórych wysp na Amurze, które, zdaniem Rządu japońskiego, powinny być uważane za należące do Mandżukuo. Ukazanie się na tych wyspach patroli sowieckich oraz kanonierek w ich pobliżu zmusiło tak zw. dowództwo armii kwantuńskiej do wysłania tam sił zbrojnych, w wyniku czego mogą powstać komplikacje.

Litwinow wyjaśnił ambasadorowi, że według traktatu w Aigun z roku 1858 i traktatu pekińskiego z roku 1860 ziemie, położone na lewym brzegu Amuru należą do państwa rosyjskiego, a ziemie położone na prawym brzegu Amuru aż do ujścia Ussuri należą do państwa chińskiego. Wyspy nie są wspomniane w tych traktatach, lecz zaznaczono, że linia graniczna ustalona i oznaczona jest linią czerwoną na mapie dołączonej do traktatu.

W odpowiedzi ambasador japoński stwierdził, że rzeka Amur zmieniła od tego czasu bieg, zmieniając w ten sposób granicę na niekorzyść Mandżurii. Litwinow wówczas przypomniał, że już od dłuższego czasu Rząd sowiecki stara się uzyskać zgodę Rządu japońskiego na powołanie komisji granicznej dla zbadania powstałych konfliktów, jak również dla ponownego wytyczenia granicy. Gdyby Rząd japoński wyraził zgodę i komisje zaczęłyby funkcjonować, to Japonia mogłaby przedstawić swe uwagi w związku ze zmianą biegu Amuru. Rząd sowiecki, zgodnie ze swą polityką pokojową nie pragnął nigdy rozwiązywać sporów siłą zbrojną i zawsze gotów jest uczynić te spory przedmiotem dyskusji. W myśl tej praktyki pokojowej, Litwinow zaproponował ambasadorowi odwołanie z wysp przez obie strony sił zbrojnych, jak również kanonierek, znajdujących się w pobliżu, by można było kontynuować następnie rokowania dyplomatyczne na temat wysp w atmosferze bardziej spokojnej. Szigemitsu obiecał przesłać tę propozycję swemu Rządowi i dowództwu armii kwantuńskiej(!).

**

Na rzece Amur w pobliżu wyspy Sennufa, zajętej ostatnio przez oddziały sowieckie, artyleria japońska i mandżurska miała zatopić kanonierkę sowiecką. Jest wielu rannych.

Dowództwo armii kwantuńskiej komunikuje, że trzy kanonierki sowieckie ostrzeliwały na południe od wyspy Sennufa na Amurze oddział wojsk japońskich pełniących służbę pograniczną.— Żołnierze japońscy odpowiedzieli ogniem. Jedna kanonierka została zatopiona, druga poważnie uszkodzona, trzecia zaś zmuszona do ucieczki.

**

Agencja Domei donosi, że rzecznik japońskiego ministrium spraw zagr. oświadczył, że Rząd japoński pójdzie na rękę Rządowi sowieckiemu w kierunku wskazanym przez Litwinowa.

Król Karol II w Polsce

Wyjazd króla rumuńskiego do Krakowa

Król Karol opuścił wczoraj rano Warszawę, udając się do Krakowa, skąd odjedzie wprost do Rumunii.

W godzinach rannych przybył do pałacu łazienkowskiego Prezydent R. P. Przed pałacem ustawiona była kompania honorowa pułku strzelców podhalańskich ze sztandarem i orkiestrą. Król w towarzystwie Prezydenta przeszedł przed frontem kompanii honorowej. Orkiestra odegrała hymny narodowe rumuński i polski, po czym król z Prezydentem a wielki wojewoda Michał z marszałkiem Śmigłym-Rydzem zajęli miejsca w samochodach, udając si na dworzec główny.

Na peronie dolnego dworca ustawiła się kompania honorowa batalionu stołecznego. Po pożegnaniu się król Karol wraz z ks. Michałem wsiadł do wagonu. Do drugiego wagonu wsiadł Prezydent R. P., do następnego wagonu — marszałek Śmigły-Rydz. Tym samym pociągiem wyjechała świta królewska z ministrem spraw zagranicznych Antonescu oraz min. Beck, min. spraw wojsk. gen. Kasprzycki, 2-gi wice-minister spr. wojsk. gen. Litwinowicz i inni.

Pociąg królewski wyruszył do Krakowa przy dźwiękach hymnu narodowego rumuńskiego.

W Krakowie odświętnie przystrojone ulice zaroiły się wielotysięcznymi tłumami publiczności, oczekującej przyjazdu gości. — Wśród tłumów zwracają uwagę liczne grupy ludności z bliższych i dalszych okolic w pięknych barwnych strojach regionalnych.

Dworzec kolejowy w Krakowie tonie we flagach i zieleni. Na peronie widnieje z żywego białego kwiecia upleciony wielki napis „Traiasca Regele Carol II". Przed dworcem na wyniosłych masztach ozdobionych u szczytu emblematami państwowymi rumuńskimi i polskimi powiewają chorągwie o barwach polskich i rumuńskich, podobnie jak wzdłuż całej trasy, t. zw. „drogi królewskiej", wiodącej przez ulice Basztową do Barbakanu, Floriańską, Rynkiem głównym i Grodzką na Wawel. Szczególnie pięknie udekorowany jest Barbakan, w którym gości wita. prezydent miasta Krakowa, dr. M. Kaplicki. Z Barbakanu wśród lasu chorągwi przez udekorowane ulice Floriańską, Rynek główny i Grodzką goście i ich orszaki udali się na Wawel u wejścia, do którego na placu Bernardyńskim wzniosi się wspaniała brama tryumfalna.

Na Wawelu na dziedzińcu arkadowym, na który wychodzą komnaty królewskie, straż honorowę zaciągnął oddział podhalańskiego pułku piechoty.

Obrady Zarządu Międzyn. Federacji Związków Zawodowych w Warszawie



W Warszawie obraduje obecnie Rada Generalna Międzynarodowej Federacji Związków Zawodowych. Sprawozdanie z pierwszego dnia obrad podajemy na str. 2-ej. W przeddzień obrad Rady Generalnej odbyło się posiedzenie Zarządu Międzynarodówki Zawodowej. Nasze zdjęcie przedstawia członków Zarządu w czasie posiedzenia.

Zimny prysznic na optymistów

Mowy Hitlera i Goeringa

Hitlera mowa w Würzburgu oraz mowa Goeringa podczas otwarcia zjazdu Izb Handlowych w Berlinie wywołały w Londynie zrozumiałe poruszenie.

Panuje tu zdumienie z powodu szczerości, z jaką Hitler w mowie swej przyznał się do apetytu Niemiec na hiszpańską rudę żelazną, której lwia część szła dotychczas do Anglii i której do tego stopnia już Anglii brak, że poszczególne huty żelazne, specjalnie w Walii, musiały ograniczyć swoją produkcję, w całym zaś kraju daje się już odczuć brak na rynku żelaza i stali, co oczywiście ujemnie odbija się na zbrojeniach Anglii.

Nie mniejsze zdumienie wywołała mowa Goeringa, który znowu wyciągnął na stół żądanie kolonii dla Niemiec, zapewniając, iż od żądania tego nie ustąpi i nadal domagać się będzie kolonii dla Niemiec.

Ali Evans.

Na froncie Santander

Według wiadomości z Santander wojska rzędowe, które bronią odcinka Valmaseda podjęły kontratak i odzyskały Alto de Cruz, wzgórze, które powstańcy zajęli w dniach poprzednich. Na odcinku Somorostro Baskowie zdołali odeprzeć nieprzyjaciela.

Sojusz polsko-rumuński

Oświadczenie Min. Spr. Zagr. Rumunii p. Antonescu

Minister spraw zagranicznych Rumunii p. Antonescu, złożył przedstawicielom prasy polskiej następujące oświadczenie:

„Sojusz polsko - rumuński jest logicznym wynikiem głębokiej zbieżności interesów, istniejących między obu państwami. Głębia i siła tych uczuć powszechych, na których sojusz ten się opiera, otrzymały wyraz w czasie tych niezapomnianych dni, kiedy odczuliśmy naprawdę, że oba narody stały się jednym narodem przez związek swych serc".

Międzynarodówka Zawodowa

Wczorajsze obrady Rady Generalnej w Warszawie

Wczoraj rozpoczęły się w sali teatru „Ateneum" w Warszawie posiedzenia Rady Generalnej Międzynarodówki Zawodowej. Sala teatralna stołecznego Domu Z. Z. K. była przygotowana dla obrad w sposób naprawdę ładny. Dużo kwiatów. Dużo czerwonych sztandarów. Sprawność techniczna — bez zarzutu. Straż porządkowała milicja polskiego ruchu socjalistycznego. Sekretariat Międzynarodówki z niestrudzonym tow. Stolzem, zastępcą sekretarza generalnego i Sekretariat Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce kierują wspólnie techniką.

Prezydium stanowią tow. tow. Citrine, Jouhaux, Schevenels, Tayerle, Jacobsen i Kuepers.

⁂

Wśród gości — wielu kierowników polskiego ruchu socjalistycznego z przewodniczącym C.K.W. PPS. tow. T. Arciszewskim na czele, działacze kierowniczy klasowego ruchu zawodowego Polski, przedstawiciele T. U. R., przedstawiciele partyj socjalistycznych mniejszości narodowych, przedstawiciele sportu robotniczego, ruchu młodzieżowego i t. d.

SKŁAD RADY GENERALNEJ

W posiedzeniach Rady Generalnej bierze udział 42 delegatów z głosem decydującym; reprezentują oni 16 krajów. Przybyli ponad to przedstawiciele 15 międzynarodowych sekretariatów zawodowych.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

Międzynarodówkę Socjalistyczną reprezentuje — zgodnie z uchwałą Egzekutywy z 24 czerwca, tow. MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE.

Tow. J. Kwapiński, przewodniczący Komisji Centralnej związków zawodowych Polski, powitał Radę Generalną imieniem kierownictwa klasowego ruchu zawodowego Rzeczypospolitej.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

Jako przedstawiciel Międzynarodówki Socjalistycznej mówił tow. M. Niedziałkowski, członek Egzekutywy Międzynarodówki.

⁂

Treść dokładną obydwu, gorąco oklaskiwanych, przemówień podamy jutro.

POCZĄTEK DYSKUSJI.

Tow. Schevenels uzupełnił z kolei szereg punktów sprawozdania tow. Citrine'a. Po dyskusji odroczono obrady do piątku.

Dziś odbędzie się narada specjalna prezydium Rady Generalnej z sekretariatami zawodowymi

MOWA TOW. CITRINE'A.

Przemówienie wstępne, zasadnicze, oceniające całość sytuacji międzynarodowej i całość sytuacji w poszczególnych krajach wygłosił tow. Citrine, przewodniczący Rady Generalnej. Przemówienie to było zarazem sprawozdaniem z działalności Międzynarodówki Zawodowej i przedstawieniem zagadnień bieżących, które stoją przed nią.

Nocne obrady Izby Deputowanych

Pełnomocnictwa dla Rządu Chautemps

Przez całą noc z wtorku na środę francuska Izba Deputowanych debatowała nad pełnomocnictwami finansowymi jakich zażądał Rząd Chautempsa. Najważniejsze było wystąpienie nowego ministra skarbu Bonneta.

Minister zaznacza, iż skarb musi stawić czoło 8 miliardom wydatków budżetowych, 8 miliardom awansów gminom zbiorowym i 8 miliardom z tytułu pożyczek. Jakież środki zaradzą sytuacji? Dla walki ze spekulacją wydano surowe zarządzenia, bankierzy nie mają już prawa oddawać się tej spekulacji. Represje dotkną tych, którzy zdradziliby interesy narodu. Prawdziwym sposobem stłumienia spekulacji jest przywrócenie zdrowej sytuacji skarbu i budżetu. W momencie, kiedy w całym świecie zarysowuje się odbudowa gospodarcza należy dążyć do realnej równowagi budżetowej. Trzeba będzie domagać się nowych źródeł dochodu dla zrównoważenia budżetu 1937 r. Na pierwszym miejscu tego programu znajduje się kwestia zwalczania oszustw podatkowych. Trzeba będzie jednak unikać wywołania niepokoju w wielkiej masie drobnych ciułaczy. Trzeba uciec się do podwyższenia opłat pośrednich dla kolei i zakończyć dzieło koordynacji sieci kolejowych. Nie chciałbym godzić się na jakikolwiek wydatek nowy bez wskazania pokrycia. Trzeba będzie zastanowić się nad tą kompresją wydatków. Zdaniem ministra potrzeby skarbu będą o wiele niższe od 50 miliardów, to jest od cyfry, którą wymienili niektórzy deputowani. Na cele obrony narodowej przyznane zostaną wszystkie niezbędne sumy, lecz minister obrony zgodny jest ze mną w tym, iż należy stosować surową kontrolę tych wydatków. Zdrowe finanse są równie niezbędne jak armia i flota dla zapewnienia obrony narodowej. Gdy zagranicą zobaczą utrwalenie naszej sytuacji budżetowej i finansowej, to kapitały powrócą do kraju. Zażądamy, mówił dalej minister, poważnej zaliczki od Banku Francuskiego, ażeby nie uciekać się do pożyczki aż do 1 stycznia 1938. Wobec zbliżających się terminów płatności pewnych zobowiązań nie ma innego rozwiązania, jak tylko zaliczka w Banku Francuskiem. Wobec ucieczki złota należy zmienić ustawę monetarną i znieść granice ustalone w tej ustawie. Rząd domagać się będzie surowych zarządzeń dla obrony waluty. Dla utrzymania w pełni reform społecznych musimy zapewnić równowagę budżetową i odbudowę finansów. Złe finanse zawsze prowadziły na świecie do dyktatur. Dla utrzymania liberalnej polityki zewnętrznej Francja musi unikać autarchii i utrzymać traktaty handlowe i wolny obieg walut. W końcu minister oświadczył, iż w debacie obecnej chodzi o utrzymanie reform społecznych, utrzymanie swobód demokratycznych i utrzymanie pokoju.

Po przerwie w czasie której komunista Duclos oznajmił, iż grupa jego głosować będzie za pełnomocnictwami posiedzenie wznowiono o godz. 1 min. 45. Ponieważ pomiędzy deputowanymi prawicowymi i lewicowymi dochodzi do żywej wymiany zdań, przewodniczący Herriot trzykrotnie przerywa posiedzenie. Wreszcie o godz. 2.30 wznowiono obrady i po krótkim wyjaśnieniu dep. Reynaud izba przechodzi do dyskusji nad jedynym artykułem ustawy o pełnomocnictwach.

Artykuł ten brzmi: **Rząd upoważniony jest do dnia 31 sierpnia 1937 wydawać drogą dekretów omówionych na radzie ministrów wszelkie zarządzenia, zmierzające do zapewnienia represji przeciwko naruszeniu kredytu państwa, walki ze spekulacją, odbudowy gospodarczej, kontroli cen, równowagi budżetu i skarbu oraz obrony bez kontroli walut w kasach banku francuskiego. Dekrety te podlegać będą zatwierdzeniu Izby Deputowanych w ciągu 3-ch miesięcy od daty ogłoszenia niniejszej ustawy, lub przynajmniej na pierwszym posiedzeniu nadzwyczajnej sesji roku 1937.**

Dwie poprawki, z których jedna zmierzała do ograniczenia trwania tych pełnomocnictw, a druga miała na celu zakaz wykroczenia poza granice ustalone w ustawie walutowej, zostały odrzucone przez podniesienie rąk. Następnie przewodniczący grupy socjalistycznej Serol oświadcza, iż **socjaliści udzielą Chautemps lojalnej współpracy, aczkolwiek program finansowy Rządu niezupełnie im odpowiada.**

Przewodniczący grupy radykalno społecznej Eibel wyraża Rządowi zaufanie swych przyjaciół politycznych.

Frossard oświadcza, iż unia socjalistyczna i republikańska głosować będzie za pełnomocnictwami, wyrażając równocześnie ubolewanie, iż kraj nie został przygotowany do „brutalnych faktów".

W końcu zabrał głos premier Chautemps podkreślając, iż Rząd zdecydował się jednomyślnie żądać pełnomocnictw, gdyż istnieją decydujące racje techniczne. Gdybyśmy weszli na drogę zarządzeń przymusowych wywołalibyśmy panikę. Żyjemy w okresie względnie spokojnym. Jedyną drogą otwartą dla nas jest droga liberalna. Uczynimy wszystko, ażeby żądane ofiary były jak najmniej uciążliwe.

W głosowaniu Izba przyjęła ustawę o pełnomocnictwach 380 głosami przeciwko 228.



Ze świata kultury

KSIĄŻKI, KTÓRE CHCIAŁBYM NAPISAĆ.

Niezmiernie ciekawą ankietę pomiędzy francuskimi pisarzami przeprowadził Paul Mourousy, zapytując literackie sławy, jakich książek zazdroszczą swym kolegom. Odpowiedzi były liczne i bardzo różnorodne. I tak Tristan Bernard, znany ze swego dowcipu, powiedział, że żałuje iż nie napisał „Le tour du monde" w czym go wyręczył Cocteau. „Zrobiłbym piękną podróż przy okazji — żalił się Tristan Bernard, a poza tym naśladować Cocteau — to wcale dobra rzecz". Jean Prevost wzdychał za chłopskim arcydziełem Marcela Aymé — „La table aux creves", Luc Durtain martwił się z kolei, że napisanie „Les Hommes de bonne volonté" przypadło w udziale jego koledze, Jules Romainsowi, Drieu la Rochelle stawiał ponad wszystko „Le Journal d'un cure de campagne" Bernanosa — jednym słowem każdy z pisarzy zazdrościł czegoś drugiemu. Nie było ani jednego, któryby powiedział, że chciałby pisać to tylko,o co sam napisał. Może o taką odpowiedź właśnie rozpisującemu ankietę chodziło.

DOS PASSOS W DRODZE Z HISZPANII DO DOMU.

Głośny autor amerykański John Dos Passos w powrocie swoim z Hiszpanii zatrzymał się na kilka dni w Paryżu, zachowując ścisłe incognito. John Dos Passos, znany w Polsce ze swojej książki „Manhattan Transfer" jest czterdziestoletnim mężczyzną, po mieczu Portugalczykiem a po kądzieli Anglosasem amerykańskim. W młodości studiował architekturę, którą później zarzucił. Podczas wojny brał udział w ekspedycji generała Pershinga, a powróciwszy z niej począł pisać. Jako korespondent amerykańskich pism zwiedza Hiszpanię, Bliski Wschód i Meksyk. W Hiszpanii, którą poznał jeszcze za czasów swoich studiów architektonicznych, pisze swą pierwszą książkę: „Trzech żołnierzy". Druga książka „Manhattan Transfer" przynosi mu światowy rozgłos, stawiając odrazu w rzędzie elity literackiej. Dziełem, do którego Dos Passos przywiązuje największą wagę jest trylogia: „42 Paralelle" — „1919" i „The Big Money". Trylogia ta, wydawana dotąd poszczególnymi częściami, ma niedługo ukazać się jako jeden tom o objętości Tołstojowskiej „Wojny i Pokoju". W tej jego ostatniej powieści „The Big Money" (Grube pieniądze) występują m. in.: Fryderyk Taylor, Ford, Izadora Ducan. Rudolf Valentino, bracia Wright, Hearst, amerykański magnat prasowy oraz głośny ostatnio Insull. Obecnie autor powraca do Ameryki, gdzie posiada w stanie Massachusetts piękny dom i zamierza rozpocząć nową powieść, która — jak się wyraził wobec prasy — będzie tym razem i krótsza i... bardziej łatwa.

NAJSTARSZY TEATR POLSKI W AMERYCE PRZESTAŁ ISTNIEĆ.

Pierwszy teatr polski w U. S. A. imienia Kościuszki w Chicago został zburzony. Choć scenka niewielka była co prawda, lecz na jej deskach przez lat z górą 25 grywano sztuki polskie przy współudziale najwybitniejszych sił polskich.

PAPINI PISZE HISTORIĘ LITERATURY WŁOSKIEJ.

Znany ze swoich nieopanowanych wystąpień autor „Listów do Pana Boga" Giovanni Papini przystąpił do opracowywania historii literatury włoskiej. Dzieło to będzie zawierało cztery tomy, w rodzaju panoramy najwybitniejszych talentów włoskich. Papini w wypowiadaniu sądów o pisarzach będzie kierował się jedynie własnym poczuciem i nie zamierza uwzględniać dotychczasowych ocen i opinii publicznej. Zamierza on wprowadzić popularne dziś przewartościowywanie wartości tradycyjny podział piszących na pisarzy pierwszej i drugiej klasy dozna również zakwestionowania Pierwszy tom jego literatury został już ukończony i ogłoszony drukiem.

WIELKIE POWODZENIE A. TOSCANINIEGO W LONDYNIE.

Słynny dyrygent włoski Arturo Toscanini, który objeżdża wszystkie stolice europejskie, wystąpił w tych dniach w Londynie, gdzie odniósł wielkie sukcesy. Najlepiej o tym świadczy fakt, że na wiele tygodni przed występami znakomitego dyrygenta wszystkie bilety były rozprzedane. Takich kas nie pamięta muzyczny Londyn od wielu już lat. Po ostatnim koncercie w Anglii, udaje się Toscanini do Ameryki Płn., gdzie jest oczekiwany z niecierpliwością. Jak wiadomo Toscanini jest antyfaszystą i wskutek swoich przekonań politycznych nie może wrócić do Włoch.

DOLE I NIEDOLE RYBIEGO ŻYCIA.

Dziesięć lat temu Georges Ponsot wydał powieść p. t. „La roman de la riviere", która przeszła prawie bez echa. Obecnie ukazało się drugie wydanie tej książki zbiegając się dziwnym trafem ze śmiercią jej autora. Tym razem krytyka była życzliwie usposobiona i zamieściła obszerne recenzje z tej książki, opisującej nieznane nam królestwo rybiego świata. Tak jak swego czasu Kipling zbliżył świat czworonogów do człowieka — uczynił to z rybami Ponsot. Ryby u niego nie są wcale głuche i nieme, gdyż rozmawiają swoistym językiem i opowiadają sobie przecudne baśnie. Tworzą one swoiste społeczeństwo, w którym poszczególne jednostki odznaczają się ciekawymi indywidualnościami. Autor opisuje różne dole i niedole rybiego życia, prześladowania jakim ulegają, emigrację ryb i aklimatyzowanie się ich w nowych środowiskach. Powieść ta, pisana pod kątem zdecydowanej antropomorfizacji i ezopowskich wpływów nasuwa ciekawe spostrzeżenia, że z pomiędzy całego świata zwierzęcego jedynie ryby nie doczekały się jeszcze takiego opracowania jak owady czy zwierzęta. Może ktoś, zachęcony pomysłem Ponsota zabierze się do rybiego świata, a świat tem zyska sobie piewcę na miarę Maeterlincka, Londona czy Courwooda. Dlaczego właśnie ryby mają być pokrzywdzone?

Wolność prasy

„Kur. Polski" trafnie podkreśla znaczenie wolności prasy:

„Odnosimy wrażenie, że znakomita większość rzeczy bałamutnych, jątrzących, destrukcyjnych, jakie tu i owdzie spotyka się w prasie, ma swe źródło właśnie w braku poczucia odpowiedzialności. Mechanicznym przymusem nie przysporzy się go. Ponadto, o ile na bliską metę przymus może życie ułatwić, o tyle utrudnia je na dalszą. Urzędówkami nie da się formować życia. A małą jest pociecha, że prasa nie szkodzi, skoro jednocześnie nic nie tworzy.

Nadmierny rygoryzm wobec słowa pisanego ma jeszcze tę wysoce ujemną stronę, że zaciera obraz stanu nastrojów i prądów, nurtujących w ponii".

Elementarne, podstawowe prawdy. Na dalszą metę ta metoda zakazów działa demoralizująco. Co z tego komu przyjdzie, że nie wolno pisać o wypadkach np. w Częstochowie?

A do metody zakazów przyłącza się w niektórych krajach metoda **inspirowania** prasy, zwłaszcza w polityce zagranicznej. Jest to już poważny krok ku totalizmowi.

„Raz na lewo, raz na prawo"

Nieprawdziwa wiadomość A.B.C.

W związku z notatką p. t. „Raz na lewo ,raz na prawo" rozmowy min. Poniatowskiego z ziemianami" ,zamieszczoną w „ABC" z d. 30 czerwca r. b. ministerium rolnictwa i reform rolnych stwierdza ,iż treść notatki w części zawierającej domniemania redakcji „ABC", odnoszące się do przebiegu rozmowy min. Poniatowskiego z sen. Bnińskim i p. Waňkowiczem jest całkowicie nieprawdziwą. (PAT).

W Z.S.S.R.

Mleczny „Wróg Ludu"

„Prawda" pisze, że dyrektor głównego zarządu przemysłu mleczarskiego Giber okazał się „wrogiem ludu". Giber i jego pomocnicy dezorganizowali przemysł mleczny w ten sposób, iż oszukiwali i okradali chłopów, którzy przywozili mleko do mleczarni. W rezultacie chłopi poczęli omijać mleczarnię.

Dalsza czystka wśród literatów

Periodyk „Literaturnyj Donbas" jak donosi „Prawda", znalazł się „w rękach wrogów ludu — trockistowców, którzy wykorzystywali go do walki z partią i do miotania oszczerstw na partię". W periodyku „Literaturnyj Donbas" drukowana była antybolszewicka powieść „Toryna". „Prawda" wzywa do „oczyszczenia z trockistów" czasopisma „Literaturnyj Donbas" i innych periodyków literackich.

Pokwitowanie

Na Obóz Czerwonego Harcerstwa.

Derma Antoni zł. 3.

Na strajkujących robotników Huty „Vitrum" w Wołominie.

Grupa młodzieży robotniczej z Falenicy zł. 2.85.

Prosimy odnowić prenumeratę na lipiec i III kwartał.

„Nieinterwencja w praktyce"

Jak Franco otrzymuje broń

(Kor. własna)

Londyn, w czerwcu.

Wiadomo, że samoloty bojowe, tanki i pociski armatnie, które zgniotły opór Basków w Bilbao, nie pochodziły z fabryk hiszpańskich. Chodzi jednak o to, jaką drogą — w obliczu kontroli sprzęt wojenny został dostarczony. Oficjalne raporty angielskie i francuskie milczą.

Rąbka zasłony uchyla tygodnik „Reynold News", stojący blisko ruchu spółdzielczego.

Najczęściej używana metoda polega na tym, że okręt, dostarczający materiał wojenny, zmienia swe oznaki i płynie pod okiem statków kontrolnych niezaczepiony, jako okręt Państwa, nienależącego do porozumienia w sprawie nieinterwencji.

Wymienia się więc niemiecki statek „Amalienburg", który odbywa ustawicznie podróże między Hamburgiem a portem Vigo w Hiszpanii, jako statek „Acme", płynący pod banderą Panamy. Wymienia się też parowiec „Schleswig", przechrzczony na hiszpański okręt „Maranon". (Bandera hiszpańska chroni przed rewizją kontrolną).

W starannie strzeżonym przez policję niemiecką zakątku portu Hamburg odbywa się rozładunek skrzyń np. z „czekoladą" zawierających... amunicję lub akcesoria czołgów.

Pomimo rzekomej blokady Bilbao przez statki angielskie, przepłynęło na wody biskajskie 15 niemieckich szalup, uzbrojonych w Hamburgu.

Charakterystyczne, że wiadomości te pochodzą od antyhitlerowskich robotników portowych z Hamburga, którzy — mimo prześladowań (40 aresztowań!) — utworzyli specjalną komisję kontrolną, oczywiście — zkonspirowaną.

Alf Evans.

Hitlerowcom przeszkadza działalność

Poważnych Badaczy Pisma Świętego

Przed sądem nadzwyczajnym w Erfurcie stanęło 31 członków organizacji t. zw. „Poważnych badaczy pisma świętego". Uprawiali oni działalność „nielegalną" w zastępstwie rozwiązanej w roku ubiegłym organizacji badaczy pisma świętego. „Poważnym badaczom pisma świętego" zarzucono m. in. utrzymywanie stosunków z organizacjami zagranicznymi o podobnym charakterze. Oskarżeni skazani zostali na więzienie od 2—3 lat.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Na marginesie Katowic

Ludzie, spóźnieni o... jedno stulecie

Tak się złożyło, że właśnie w przededniu obrad w stolicy Polski kierownictwa Międzynarodówki Zawodowej p. Adam Koc był łaskaw poinformować kraj o **„liniach kierunkowych sprawy robotniczej"** w ujęciu własnym i — przez to samo — w ujęciu t. zw. Ozonu (Obozu Zjednoczenia Narodowego).

W Warszawie zjechali się działacze rozmaitych państw i narodów; niektórzy z pośród nich mają za sobą dziesiątki lat pracy wytężonej, nieraz bardzo trudnej, nieraz bardzo ofiarnej; niektórzy z pośród nich grają rolę decydującą w życiu mocarstw zachodnio i północno - europejskich; wszyscy razem reprezentują **dziesiątki milionów** (dosłownie!) zorganizowanych ludzi pracy, reprezentują **wielkie idee** o skali światowej, mnóstwo doświadczenia i tę swoistą umiejętność „zawodowców", — umiejętność wkraczania odrazu jednym skokiem, „równymi nogami" w sam gąszcz „rzeczywistości rzeczywistej".

W Katowicach p. Adam Koc był tak uprzejmy, że nakreślił ze swojej strony **„linie kierunkowe"** (używam dostojnej formuły „Kuriera Porannego") dla polskiego proletariatu. P. Adam Koc wkroczył na salę w towarzystwie p. wojewody Grażyńskiego i p. komisarycznego prezydenta m. Warszawy St. Starzyńskiego. P. woj. Grażyński asystował p. pułk. Kocowi w charakterze, oczywiście, **prywatnym**, bo, jeżeli mnie pamięć nie zawodzi, żadna ustawa Rzeczypospolitej nie zleca p.p. wojewodom asystować przy zakładaniu jakichkolwiek organizacyj politycznych. Że nie brakło p. Starzyńskiego, — nikt temu się nie dziwi. Mieszkańcy m. st. Warszawy wiedzą oddawna, że ich prezydent „komisaryczny" jest niezwykle ruchliwy; zajmuje się tysiącem rozmaitych rzeczy; najmniej. miastem stołecznym Warszawą.

Otóż p. Adam Koc wygłosił tam, w tych Katowicach, mowę krótką, nie mniej — programową, o **„liniach kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce"**. Mam wrażenie, że mówił o tych rzeczach poraz pierwszy w życiu; słuchali go poczciwie i bogobojnie... starzy znajomi (nie chcę powiedzieć **stare wygi**) p.p. Grzesik i sam Grajek, dr. Kocur i sen. Kornke, nawet ks. Kupitas. O takich to chyba „typach psychologicznych" (określenie: **„typ psychologiczny"** należy rozumieć w znaczeniu ściśle naukowym) myślał swego czasu autor popularnej piosenki:

„taki los wypadł nam,
dzisiaj tu, a jutro tam..."

Mniejsza o to.

P. Adam Koc wygłosił przemówienie. Tamci wysłuchali. Uchwalili. Dziękowali. Gratulowali. Depesze t. zw. hołdownicze wysłali.

W porządku...

***

Idzie mi o tezy p. pułk. Adama Koca, tezy, dotyczące owych **„linij kierunkowych sprawy robotniczej w Polsce"** (zaznaczam lojalnie, że rozpaczliwy **brak sensu** w tej formule obarcza sumienie p.p. redaktorów „Kuriera Porannego", — nie p. Koca).

Biorę przede wszystkim tezę — że tak to określę — **negatywną:**

„Musimy wiedzieć, jak chcemy zmienić i kształtować stosunek robotnika polskiego do warsztatu pracy, narodu i państwa, tak, aby ten stosunek uspołecznić nie według obcych nam wzorów egoizmu klasowego".

Zastrzegam: **podkreślenia moje.**

Jedną sprawę chciałbym z punktu usunąć z terenu dyskusji:

nie ma żadnej potrzeby **uspołeczniania** stosunku robotnika polskiego do warsztatu pracy, narodu i państwa (przed r. 1918 chodziło o **ideę** państwa).

Ten stosunek był **uspołeczniony** wtedy, kiedy p. płk. Koc i ja (jesteśmy z tego samego pokolenia) chodziliśmy jeszcze pod stołem z koszulkami w ząbkach mlecznych. Po szczegóły odsyłam — na poczekaniu — do I tomu pism Józefa Piłsudskiego, do roczników „Niepodległości", do przedwojennych wydawnictw „Książki" i „Życia" i t. d. Literatura jest wcale obszerna.

Myślę, że zaszło tu jakieś **nieporozumienie, gdy mowa o** pierwszej części przytoczonego aforyzmu p. Koca. Część druga wymaga natomiast paru uwag, ogarniających i **treść**, nie tylko **formę.**

Na czym p. Adam Koc oparł twierdzenie, że „egoizm klasowy" — to jakieś specjalne **„obce"** dla Polski **„wzory"**?

Cała historiozofia polska (nawet „stańczykowska") była, jak dotąd, zgoła innego zdania. P. Koc studiował, rzecz prosta, i studiuje nadal historię naszej Ojczyzny. Zna rozpaczliwe bicie w dzwony na alarm już za Zygmunta Augusta, zna niewątpliwie wydawnictwa pamfletowe „Kuźnicy" Kołłątajowskiej, i wszelkie dramaty, związane z „Manifestem Połanieckim" Kościuszki, i r. 1830, i Wielką Emigrację, i r. 1863, i... wszystko następne aż po koniec czerwca r. 1937 włącznie.

Niestety! „egoizm klasowy" — to jest „wzór" bardzo... **swojski, wcale nie obcy.** Należałoby jednak o nim mówić raczej na zebraniu Związku Ziemian albo na zebraniu „Lewiatana". Robotnicy Śląska nie są właściwym audytorium. Naprawdę! I ci nawet, którzy obdarzają swoim zaufaniem organizacyjnym p. Grajka, i p. Grzesika, i chociażby ks. Kupitasa...

***

Teza **pozytywna** p. Koca brzmi tak:

„...Sprawić mamy, aby robotnik polski nie czuł się tylko techniczną siłą roboczą, ale aby stał się świadomym współtwórcą gospodarczych i moralnych wartości narodu".

Każdy mularz lwowski odpowie prosto z mostu:

„ta, drogi panie! ta, my o tem wiedzieliśmy jeszcze przed Daszyńskim, i przed Hudecem i przed Diamandem".

To, co p. Koc chce „sprawić" w roku pańskim 1937, — to zostało już „sprawione" wtedy jeszcze, kiedy p. Koca i mnie wraz z nim nie było w ogóle na świecie....

To trudno! Każde pokolenie dźwiga „w swoim tornistrze" cały ciężar doświadczeń, przeżyć i myśli pokoleń poprzednich. Nawet Napoleon powiedział... na wyspie świętej Heleny:

„nikt nie powinien przypuszczać, że historia zaczyna się akurat od niego".

Nikt.
Nawet Napoleon.
Co więcej! nawet „Ozon".

***

Bo w samej rzeczy.

Tak się złożyło zgoła, oczywiście, przypadkowo, że myśli, wypowiedziane przez p. pułk. Adama Koca w Katowicach do p. Grajka, do p. Grzesika i do szanownego księdza Kupitasa, podobne są, jako dwie krople wody, do teoryj, formułowanych lat temu, o ile się nie mylę, sto kilka przez pewnego ekonomistę i poniekąd socjologa — Bastiata. To był taki herold „solidaryzmu społecznego". Ktoś tam złośliwy nazwał tego Bastiata **„naiwnym optymistą"**. Nazwali go tak życzliwie a brzydko... w połowie XIX stulecia. Później klęli i klęli biednego Bastiata przez dziesiątki lat. I Marks klął; i Engels klął; i Tuhan - Baranowski klął; i Sombart klął; i Hitler go też sklął, bo wtedy chciał jeszcze upaństwowić kapitał finansowy. Słowem, kto tylko miał ochotę, ten klął Bastiata.

A ten biedak pisał o jednym:

1) oby robotnicy byli współtwórcami warsztatu swojej pracy;

2) oby kapitaliści byli dobrymi ojcami „swoich" robotników.

Werner Sombart (dziś teoretyk gospodarczy hitleryzmu) należał do ludzi cynicznych, a złośliwych. Tak prezentował teorie „solidarystyczne" Bastiata:

„piękna pasterka prowadzi baranka na różowej wstążeczce; baśł baśł mój baranku!"

Pasterka — to **kapitalizm.** Baranek — to ma być **proletariat.** Sombart pisał swój **dowcip** lat temu około dwudziestu pięciu. Bądź co bądź — kawał czasu.

***

Bez żartów!

P. Koc popełnia, jak sądzę, jeden błąd zasadniczy:

1) Polska nie jest **mechanicznym** zlepkiem kilku czy kilkunastu **odrębnych** „sektorów" — robotniczego (z p. Grajkiem), chłopskiego (z p. Galicą plus p. Róg), mieszczańskiego (z p. Starzyńskim), młodzieżowego (z p. Rutkowskim) i t. d.;

2) Polska — to jest **organiczna** (nie **mechaniczna**) całość;

Tu jest zagadnienie. Tu jest zadanie dziejowe. Zadanie olbrzymie i wręcz heroiczne, gdy chodzi o **poczucie odpowiedzialności** pokoleń.

***

Dojrzała w świecie idea **wielkiej przebudowy.**

To, co piszę w tej chwili z **myślą o Polsce, — to samo przeżyli — każdy z myślą o swojej ojczyźnie** — ludzie, zebrani dzisiaj w Warszawie, jako kierownictwo Międzynarodówki Zawodowej. Jakże daleki nieskończenie od problemów teraźniejszości jest bieg rozumowań, przedstawionych Katowicom przed paroma dniami w imieniu „Ozonu".

Bastiat pisał stulecie temu, **przeszło** stulecie temu.

Czy nie byliśmy spóźnieni więcej niż o stulecie wiedy, kiedy Dekiert błagał Sejm Wielki o prawa dla mieszczaństwa?

Dziś są — na szczęście — w Polsce siły społeczne, które nie chcą, by Polska...

spóźniła się o stulecie.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.



Co myślą o mowie Chamberlaina

(Koresp. własna).

Londyn, w czerwcu.

Prasa niemiecka i włoska zareagowały dość przyjaźnie na mowę angielskiego premiera, wygłoszoną w ramach debaty na temat polityki zagranicznej w Izbie Gmin. Coprawda oba kraje dąsały się nieco na propozycję wypełnienia luk w kontroli wschodnich wybrzeży Hiszpanii, spowodowanych przez wycofanie się z kontroli statków niemieckich i włoskich, przez francuskie i angielskie, jednak nie uważa się tego za „groźne".

Przeprowadzi się punkt widzenia, że na pokładach statków kontrolnych będą „neutralni" obserwatorzy, a tymczasem wyzyska się sposobność wyekwipowania powstańców hiszpańskich w brakujący mu jeszcze materiał wojenny. Zresztą, jeśli chodzi o samoloty, najważniejszy dziś sprzęt wojenny — mimo wszelkiej lądowej i morskiej kontroli, zawsze można je dostarczyć drogą powietrzną. A to już samo przekreśla znaczenie kontroli.

Dlaczegoby zresztą Niemcy czy Włochy miały być niezadowolone z mowy Chamberlaina? Czyż nie wynika z tej mowy, że polityka angielska gotowa jest nadal w obliczu wszelkich aktów gwałtu, pogwałcenia prawa, ba! nawet poderwania powagi Anglii — stroić się w płaszcz... milczenia, nie pozbawionego pewnej aprobaty!

W gruncie rzeczy bowiem, gdyby wyłożyć „na stół" istotny sens mowy Chamberlaina, byłby on następujący.

„Możecie, Niemcy i Włochy wspomagać dalej gen. Franco w walce z Rządem, który nie bardzo lubimy!

Tylko, proszę bardzo, niech wasza interwencja nie będzie zbyt jawna, abyśmy nadal mogli przymykać oczy i udawać, że nic nie widzimy. Spodziewamy się, że na tej podstawie zgodzicie się na porozumienie. Przede wszystkim jednak: będziecie pamiętać o naszym postępowaniu wówczas, gdy z pomocą waszą gen. Franco pokona „czerwonych". Liczni nasi kapitaliści są zaangażowani w Hiszpanii. Chodzi o to, by po zwycięstwie gen. Franco, kopalnie, fabryki i t. p. dostarczały im dywidendy. A w takim razie (jeśli nie grozi im jak ze strony „czerwonych" „nacjonalizacja", lub, żeby nie wymówić w złą godzinę — „socjalizacja") — po cóż mielibyśmy zajmować stanowisko przeciw gen. Franco! Pamiętajcie jednak, że w parlamencie zasiada przeszło 100 posłów robotniczych i opozycyjnych liberałów, a co do przyszłości — bądźcie przekonani, że dojdzie się do porozumienia".

***

Tu, w Londynie nie brak ludzi, których zdaniem, *taki właśnie a nie inny jest sens mowy Chamberlaina.* Czegóż więcej potrzeba Niemcom i Włochom, niż zostawienia im czasu i nieprzeszkadzania w opanowaniu przez gen. Franco Hiszpanii? Jakże wtedy wzmocni się potęga militaryzmu i pozycja dyplomatyczna obu krajów. Wtedy można też będzie łatwiej uzyskać coś od finansjery angielskiej!

No, a reakcja opinii angielskiej? Mówiliśmy już o posłach robotniczych i liberałach, kierowanych przez starego Lloyd - George'a. Z pewnością za nimi stoi murem opinia szerokich i to najliczniejszych odłamów ludności. Chodzi tylko o to, czy w tych masach znajduje zrozumienie *pełna konsekwencja* stanowiska Chamberlaina. Niechęć do wszelkiego zbrojnego starcia może przerodzić się w aprobatę stanowiska *odsuwania za wszelką cenę konfliktu w przyszłość.* „Byleby nie dziś!" Przytem, jeśli wszyscy Anglicy zdecydowani są bronić kraju przed napaścią, nie wszyscy poddają chętnie ucho wyjaśnieniom, że Anglja już traci swe pozycje, gdy pozwala na gwałcenie zasad porządku międzynarodowego, jak to było w Abisynii i obecnie w Hiszpanii.

Chamberlain i Eden wiedzą o tym dobrze i na tych punktach opierają swe postępowanie. Czy jednak polityki takiej starczy na długo? Jest ona krótkowzroczna!

Alf Evans.

Przegląd prasy

TRZEBA SIĘ RAZ ZDECYDOWAĆ!

Nasza prawicowa publicystyka nie może jakoś się zdecydować — jak lepiej „dyskredytować" PPS.: na prawo czy na lewo? I jedni przeważnie endecy piszą, że P. P. S. to taki sobie demokratyczny wstęp do „żydokomuny". A drudzy dowodzą, że PPS — to wcale „konserwatywna" partia; niedawno tak pisał „Kur. Poranny".

Otóż „Polityka" wybrała tę drugą metodę. Charakteryzuje korzystną pozycję dzisiejszego rządu w Polsce i pisze tak o rzekomej słabości lewicy:

„Tak samo rząd ma szczęście jeśli chodzi o lewą stronę. Komuniści w Polsce są strasźliwie osłabieni. Część ideowa kompartii — z żydami na czele — staje się „trockistami". Akcja komunistyczna wyraźnie słabnie. Na innych odcinkach lewicowych widzimy również defensywa. Lewica czuje się tak słaba, że „Robotnik" broni właściwie obecnego gabinetu, a głównie „postępowych" ministrów przed atakami „reakcji".

Jawny nonsens. „Polityka", jak wiadomo, wraz ze „Słowem" stara się obecny rząd obalić i skorzystać w tym celu z pomocy Ozonu. Zaś my **DEMASKUJEMY** te intrygi. To nie jest „obrona gabinetu", łaskawi panowie! Czy mamy zamknąć oczy i usta — nie patrzeć i nie mówić nic o intrygach skrajnej reakcji? Ale rozumiemy, że „Polityce" to się nie podoba. Może wolałaby, żebyśmy pomagali Całom i „Czasom" obalać np. min. Poniatowskiego i wprowadzić na jego miejsce obrońcę ziemian?

A więc o żadnej „obronie" rządu mowy nie ma! Ale chodzi nam o co innego. Trzeba się raz już zdecydować: czym właściwie jesteśmy? czy gatunkiem „żydokomuny" czy też podporą rządu? Albowiem jeden zarzut przekreśla drugi.

Naturalnie obydwa zarzuty są nonsensem.

RUMUNIA.

W „Polonii" p. Str-ski mówi o stosunkach między Polską a Rumunią. Niektórzy, powiada, chcą narzucić polskiej polityce szkodliwe wskazówki. Po pierwsze — dążenie do rozbijania Małej Ententy. Po drugie do tworzenia frontu antysowieckiego. Obydwie dyrektywy są szkodliwe. O tej drugiej Str-ski pisze:

„Jest to niedorzeczność, podrzucana pod koła wozu polityki polskiej w rachubie na wykolejenia z korzyścią dla innych, a ze szkodą dla nas. I napewno nie pod tym znakiem odbywać się będą odwiedziny władcy Rumunij w Polsce. Wszelkie rachuby postronne na wywoływanie takich wrażeń w czasie tych odwiedzin muszą być odrzucone i odparte, gdyż my nie prowadzimy polityki dla dogadzania innym, a szczególnie miłośnikom wichrzeń w Europie i zwolennikom zmian jej budowy obecnej".

„CZAS" WYSZEDŁ.

Po kilkodniowej przerwie ukazał się „Czas"; na pierwszej stronie znajduje się notatka pod tytułem: „Od redakcji":

„W Nr. 172 naszego pisma z dnia 25 b. m. pojawił się artykuł wstępny, który uległ konfiskacie.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu umieszczenia tego artykułu na łamach naszego pisma.

Redakcja stwierdza, że stało się to pod nieobecność Naczelnego Redaktora pisma".

Jak wiadomo, redakcja została zreorganizowana. O wystąpieniu ks. Sapiehy „Czas" nit pisze nic.

„SEKTOR" ROBOTNICZY.

Wileński „Kur. Powszechny" podkreśla ogólnikowość katowickiej deklaracji płk. Koca:

„Dwa nowe punkty z nienapisanego jeszcze, jak widać całkowicie katechizmu Ozonu wyróżniliśmy — jako coś nie tyle ważnego ile charakterystycznego.

„Musimy wiedzieć, jak zmienić i kształtować... i czego żądać będziemy?"

Oto cała mądrość, cała filozofia cała mentalność nowego kursu — *nawet nie dystansujące endeckiego punktu widzenia na sprawę robotniczą.*

Postawione pytania p. Koc pozostawił bez odpowiedzi, nawet nie dał w nich materiału do dyskusji".

Istotnie, platforma tego Sektoru „robotniczego" pozostaje zagadkową. Z pierwszej deklaracji Ozonowej pamiętamy, że Ozon jest wrogiem walki klasowej. A więc cóż ten robotniczy sektor ma robić?

DZIKA DEMAGOGIA.

„ABC" żąda osobnych wagonów dla żydów:

„Nie chodzi mi zupełnie o to, czy żydowskie, czy nie żydowskie wagony będą na początku pociągu, czy w środku, ale uważam, że reformę w kierunku odseparowania podróżujących żydów na kolejach należy bezwzględnie przeprowadzić".

Trzeba by także specjalne ulice przeznaczyć do spaceru żydów. Endecka prasa częstochowska już istotnie zażądała — narazie zakazu spacerowania żydów po niektórych ulicach.

Staramy się więc przehitlerzyć Hitlerię.

K. CZ.

Uchwały

XI Zjazdu Związku Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej

XI Zjazd uważa za konieczne wskazać, że idąc po linji zaspokajania życzeń obszarniczych Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wprowadziła do orzeczeń przepisy sprzeczne nawet z obowiązującymi ustawami.

W szczególności Zjazd protestuje przeciwko:

1) wprowadzeniu prawa potrącenia przez obszarników części zarobków co sprzeczne jest z zakazem pobierania od zatrudnionych kaucyj,

2) przekazaniu sporów między pracodawcami i robotnikami dochodzącymi a także stangretami pod jurysdykcję sądów pomimo wyraźnego brzmienia § 19 ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r.

Zjazd nie może też pominąć milczeniem niemoralnego uprawnienia obszarników do wysiedlenia długoletnich robotników poza obręb folwarku.

***

XI Zjazd potępia wszelkich rozbijaczy ruchu robotniczego, którzy bądź na życzenie obszarnictwa bądź władz administracyjnych powodują anarchizowanie stosunków wśród robotników rolnych.

***

Zjazd wzywa Ministerstwo Opieki Społecznej do wydania ostrych zarządzeń, kładących kres oszukańczym praktykom obszarników, którzy zamiast książeczek obrachunkowych wprowadzają pokwitowania ogólnikowe z otrzymanych przez robotników rolnych świadczeń; pokwitowanie takie w żadnym wypadku nie mogą służyć za dowód otrzymania przez robotnika należności.

Gdynia — ta druga...

40 proc. ludności mieszka w drewnianych barakach

(Kor. własna).

Rada Związków Zawodowych rozpisała w marcu 1937 r. ankietę mającą na celu ustalenie zbliżonego do prawdy stanu mieszkaniowego w Gdyni. Wyniki ankiety, przeprowadzonej wśród robotników i bezrobotnych Gdyni, potwierdzają opinię, że pod względem stanu mieszkaniowego robotników — *Gdynia zajmuje najgorsze miejsce wśród wszystkich miast Polski.* Stan mieszkań w Polsce, ich procentowy stosunek do ludności, wysoki procent jedno i dwu izbowych mieszkań i wysoką przeciętną zagęszczania na 1 mieszkanie (izbę) definiujemy pojęciem nędzy mieszkaniowej. Statystyka ustala dla Łodzi 70 proc. mieszkań jednoizbowych i wykazuje, że w Warszawie 60 proc. ludności żyje w mieszkaniach przeludnionych. W jednym i drugim wypadku mowa tu jednak o domach murowanych, bo w Łodzi i Warszawie, jak zresztą we wszystkich większych miastach Polski, baraki są dodatkiem i stanowią minimalny odsetek w całokształcie stosunków mieszkaniowych. W Gdyni jest odwrotnie. *Na 7.300 budynków o 19.164 mieszkaniach, 60 — 70 proc. stanowią — mówiąc stylem urzędowym — „budynki prowizoryczne".* Murowane — statystyka nazywa „domami stałymi", za „prowizoryczne domy" uchodzą baraki, pozbawione najelementarniejszych potrzeb z zakresu higieny i urządzeń sanitarnych, nie skanalizowane i w większości nie oświetlone. Jeżeli w pierwszym okresie budowania Gdyni można zjawisko takie uważać za „normalne" (przejściowe), a mieszkańców tych „prowizorycznych budynków" (co za dar upiększenia nędzy ludzkiej) traktować, jako robotników przyjezdnych dla wykonania określonych robót, związanych z pierwszym okresem budowy portu i miasta, to obecnie, nazywanie baraków „budynkami prowizorycznymi" zaciemnia obraz rzeczywistości gdyńskiej na odcinku mieszkaniowym. Ten „naukowy" termin może — nie zaprzeczamy — ma wartość statystyczną, ale pod względem faktycznym „domy prowizoryczne" *obrazują getto barakowe i nędzę mieszkaniową tak straszną i beznadziejną, o jaką trudno gdzieindziej.*

Gdynia — to miasto rekordów. W rekordowym tempie zbudowaliśmy port, pobiliśmy—pod względem obrotów towarowych — takie stare porty, jak Kopenhaga, Szczecin, Królewiec i Sztokholm. Rozbudowa i rozwój miasta osiągnęły tempo nieznane w historii rozwoju innych miast i tu leży źródło opinii, że „Gdynia to najjaśniejszy punkt w organizmie Rzeczypospolitej".

Ale na tym jasnym punkcie są takie ciemne plamy, jak bezrobocie i kwestia mieszkaniowa. Czy wiecie, że bezrobocie w Gdyni pozbawia połowę ludności środków do życia, albo, że ta sama połowa bezrobotnych i bezdomnych mieszka w warunkach przypominających najgorsze czasy wojny?

Nasilenie bezrobocia i głód mieszkaniowy są tak wielkie, że i tu Gdynia bije rekord wszystkich miast w Polsce.

Pokazywano Wam Gdynię murowaną. Zatajono wstydliwie, że dookoła pięknej Gdyni powstały osiedla, będące zaprzeczeniem wszelkiej kultury mieszkaniowej i ludzkiego bytowania.

W tych małych, drewnianych barakach — norach, mieszka 40 proc. ludności, co zgodnie z danymi Komitetu Rozbudowy m. Gdyni stanowi przypuszczalnie 40 tysięcy mieszkańców.

K. R.

W komisariacie oświaty

także „wrogowie ludu"

„Za Komunisticzeskoje Proswieszczenie" zamieściło dłuższy artykuł, z którego wynika, że całą pracą naukową i kulturalną kierowali prawie wyłącznie „wrogowie ludu". Dla poparcia tego twierdzenia pismo cytuje szereg przykładów.

W komisariacie oświaty republiki rosyjskiej główną rolę odgrywali aresztowani już „wrogowie ludu" Friedland, Smirnow, Wanag, Świątkowski i wielu innych. W instytucjach pedagogicznych działali zwolennicy Trockiego i Bucharina, którzy sztucznie obniżali poziom nauczania. Prowadzono akcję kontrrewolucyjną wśród studentów. Wykłady poszczególnych przedmiotów były wyzyskiwane przez „wrogów ludu". Historia np. wykładana była według podręcznika Pokrowskiego, uznanego za szkodliwy i niezgodny z koncepcją marksistowską. (Przypomnieć należy, że Pokrowski według Małej Encyklopedii Sowieckiej, jest największym historykiem marksistowskim. Lenin cenił go bardzo wysoko i zalecał jego historię jako podręcznik szkolny).

Wszędzie „szpiegostwo"

MOSKWA. (PAT.). Na sesji wyjazdowej wojskowego kolegium sądu najwyższego ZSRR. w Chabarowsku odbył się proces 37 funkcjonariuszów kolei daleko-wschodniej oskarżonych o „trockizm" szpiegostwo na rzecz Japonii i działalność sabotażową. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie. Wyrok wykonano. W ciągu ostatniego miesiąca rozstrzelano na Dalekim Wschodzie pod analogiczny mi zarzutami 131 osób.

Podkreślić należy, iż sowiecka agencja oficjalna wiadomości o tego rodzaju procesach na Dalekim Wschodzie nie podaje.

Święto w sporcie

REPREZENTACJA ŁODZI REMISUJE Z REPREZENTACJĄ ROBOTNICZĄ POLSKI.

W Łodzi rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Łodzi i reprezentacją robotniczą Polski. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0).

CRACOVIA BIJE GARBARNIĘ.

Małe derby piłkarskie Krakowa, mecz między Cracovią i Garbarnią zakończył się pięknym sukcesem Cracovii w st. 4:0 (2:0).

Zawody te możnaby nazwać meczem niewyzyskanych sytuacyj, jakie oba ataki zaprzepaściły z tym, że Cracovia miała jednak lepszych strzelców, którzy jej zapewnili zwycięstwo, mimo, iż były okresy, w których Garbarnia miała znaczną przewagę w polu.

Ł. K. S. ULEGA A. K. S. 2:3.

We wtorek odbył się w Chorzowie mecz ligowy między AKS. a ŁKS., zakończony wynikiem 3:2 (1:0) dla AKS-u.

STAN TABELI.

		pkt.	st. br.
1)	Cracovia	18:6	33:8
2)	A. K. S.	17:3	24:18
3)	Wisła	14:6	25:9
4)	Warta	13:7	19:10
5)	Ruch	13:7	20:12
6)	Warszawianka	12:10	21:26
7)	Ł. K. S.	10:14	27:25
8)	Garbarnia	9:13	18:24
9)	Pogoń	8:12	9:15
10)	Dąb	0:36	0:54

KLĘSKA MISTRZA ŚLĄSKA W KRAKOWIE.

W Krakowie odbył się pierwszy mecz piłkarski o wejście do ligi, który zakończył się wysokim zwycięstwem Podgórza nad mistrzem Śląska Naprzodem z Lipin 5:1 (2:0).

BRYGADA MISTRZEM OKREGU KIELECKIEGO.

W decydującym meczu piłkarskim o mistrzostwo okręgu kieleckiego Brygada pokonała RKS. Zagłębia Dąbrowskiego 2:1 (1:0).

MISTRZ LUBLINA PRZEGRYWA Z MISTRZEM LWOWA.

W meczu o wejście do ligi państwowej, mistrz okręgu lwowskiego Resovia spotkał się z mistrzem okręgu lubelskiego — Unią. Mecz ten wygrała z łatwością Resovia 8:0 (3:0).

4-ty i 5-ty ETAP WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

We wtorek nastąpił w Chorzowie start do 4-go etapu międzynarodowego wyścgu kolarskiego dookoła Polski na trasie Chorzów — Częstochowa. Dystans tego etapu wynosił 78 kilometrów. Wspaniała szosa asfaltowa pozwoliła zawodnikom rozwinąć szybsze tempo i przebyć cały dystans w dwie godziny z minutami.

Na metę wpada zwarta grupa kolarzy.

Pierwsze miejsce zajął Wasilewski w czasie 2 godz. 8 min. 40 sek.

Tło zajść na robotach publicznych

w Siedlcach

W związku ze strajkiem na robotach publicznych w Siedlcach, zainteresowaliśmy się bliżej osobą kierownika robót wodociągowych, p. Ptasińskiego.

Przede wszystkim stwierdzić należy, iż p. Ptasiński działu hydraulicznego zupełnie nie zna, ani teoretycznie, ani praktycznie, a prymitywne wiadomości w tej specjalnej dziedzinie czerpie od przygodnych ślusarzy.

Karierę swą w siedleckim Magistracie rozpoczął od magazyniera w Elektrowni Miejskiej, następnym etapem jego pracy było kino miejskie „w którym już jako „dyrektor" postarał się zrobić w ciągu niespełna roku przeszło 20,000 zł. deficytu. (Winę tu raczej ponosi Zarząd Miejski, iż kierując się protekcją ustosunkowanych i wpływowych osób z Lublina, zrobił p. Ptasińskiego „dyrektorem" kina).

W tym okresie miasto przystępowało do budowy wodociągów i p. Ptasiński stanął na czele Biura Wodociągów i znów eksperymentu je. Roboty wykonywuje się niefachowo, najlepszym tego dowodem są niektóre odcinki już ułożonego rurociągu. Aby zło wykonanych robót nie wyszło szybko na jaw, wyznacza się odbycie prób na godziny nocne. Jeżeli kiedyś do rur puszczona będzie woda, to siedlczanie będą mieli możność oglądać fontanny wody tryskające z jezdni i ulic, a miasto poniesie straty, idące w setki tysięcy złotych.

Ptasiński otoczył się typami o ciemnej przeszłości i wszelkiego rodzaju kryminalistami. Głównymi jego „adiutantami" byli niejacy Munkiewicz i Jan Woźnica. Pierwszy odsiaduje obecnie 7 miesięcy więzienia za defraudację, a drugi dostał 3 lata więzienia za kradzież 5,000 zł. na stacji kolejowej Wesoła.

Stosunek Ptasińskiego do pracujących robotników jest wprost skandaliczny. Nie odzywa się on inaczej „jak „bydlę", „gad", „matoł".

Pewnego razu, gdy dozorca robót zameldował p. Ptasińskiemu, że jego grupa ludzi pracuje już 12 godzin, że ludzie są głodni i proszą o zmianę, p. Ptasiński oświadczył, że ma na sobie czarną koszulę, a w kieszeni rewolwer, to ich może nakarmić.

Zbiórki ludzi na roboty odbywają się w obecnym sezonie przed mieszkaniem p. Ptasińskiego, znajdującym się w dużej odległości od miejsca robót. Często więc bywa, iż zanim poszczególne grupy otrzymają dyspozycje i wrócą na miejsca wyznaczonych robót, upływa godzina i więcej.

Kto poniesie odpowiedzialność za stawianie na kierowniczych stanowiskach tego rodzaju ludzi, którzy ponadto postępowaniem swym stwarzają warunki do wybuchów i ekscesów?

„Bezkrólewie" w Kaliszu

Nowy kandydat na prezydenta—nie cieszy się zaufaniem

Wybory na prezydenta m. Kalisza do dnia dzisiejszego nie znalazły jeszcze swego epilogu. Kandydat „sanacyjny" p. Bujnicki, wybrany na drugim wyborczym posiedzeniu Rady Miejskiej, po otrzymaniu 26 głosów na 48 członków Rady osiadł na laurach czekając z górą dwa miesiące na zatwierdzenie. Bo też nielada kłopot mają władze nadzorcze z zatwierdzeniem p. Bujnickiego na prez. Kalisza wobec wielu sprawdzonych faktów, w jaki to sposób zdołał p. Bujnicki uzyskać przepisaną liczbę głosów.

Wybory spowodowały rozbicie się grupy radnych „sanacyjnych", z których dwóch członków odłączyło się, a reszta, jako skłócone bractwo, nie wie co z sobą począć. To samo stało się w klubie sjonistycznym, w którym jeden z radnych, na skutek popierania przez jego klub p. Bujnickiego, odłączył się i grawituje zlekka ku lewicy. Najgorszy natomiast cios dotknął klub endecki a to dlatego, że Stron. Narodowe wyparło się swego klubu z powodu oddania głosu przez kilku radnych na kandydaturę „sanacyjnego" kandydata p. Bujnickiego, do którego Str. Nar. nie ma zaufania.

Kaliska „piątka", która w pierwszych wyborach prez. miasta zdradziła klasę robotniczą, utrzymała swą tradycję, bo po sutej i gęsto zakrapianej kolacyjce przed wyborami z p. Bujnickim oddała swe głosy na niego, spodziewając się dalszych beneficji, a nie będąc z natury cierpliwą, poczyna warczyć na obecny stan rzeczy.

W przepisowym terminie po wyborach kilku radnych wniosło protest przeciwko dokonanemu wyborowi p. Bujnickiego, podając kilka faktów, z których wynikało, że drogą presji i ubocznych wpływów zdołał p. Bujnicki uzyskać większość przy wyborach.

Protest nie objął wszystkich ujawnionych już dzisiaj faktów. Nie dziwimy się też wcale, że władze nadzorcze zastanawiają się nad wydaniem decyzji i uważamy, iż należałoby życzyć Kaliszowi, aby decyzja władz była *negatywna.* Zyska na tym interes publiczny, bo, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, klasa pracująca oraz sfery mieszczańskie, nie mają zaufania do p. Bujnickiego, nie wierzą w jego walory, jako gospodarza, po wyczynach komisaryczych w Piotrkowie, oraz po kilku faktach z działalności społecznej, ujawnionych dnia 18.II i 23.III b. r. przez nas w korespondencjach.

Węgiel potaniał

Kopalnie dąbrowieckie i górnośląskie zwiększyły o 3 — 6 proc. rabaty odspredawcom węgla na okres letni do m. września. Przyznanie większych rabatów wpłynęło na nieznaczne potanienie węgla w sprzedaży detalicznej. Potaniał również i koks.

Ukazanie się „Czasu" po 3-dniowej przerwie

Wczoraj wyszedł po 3-dniowej przerwie „Czas", organ konserwatystów.

Na pierwszej stronie dziennika czytamy w notatce zatytułowanej „Od Redakcji", co następuje:

„W Nr. 172 naszego pisma z dnia 25 b. m. pojawił się artykuł wstępny, który uległ konfiskacie.

Wyrażamy głębokie ubolewanie z powodu umieszczenia tego artykułu na łamach naszego pisma.

Redakcja stwierdza, że stało się to pod nieobecność Naczelnego Redaktora pisma".

Kronika bielsko-bialska

Drożyzna idzie w górę

W kwietniu b. r. władze podały do wiadomości treść zarządzeń, idących w kierunku obniżenia środków żywności; przedewszystkim obniżono cenę chleba na 1 kg. o 2 gr. Dalej posypały się różne zarządzenia i okólniki. Pogorszono gatunek mąki, aby można dalej obniżyć cenę chleba bodaj na 34 gr. za kg. Powołano komisję do badania cen, a nawet sam p. premier kontrolował ceny po sklepach i straganach.

Tymczasem życie poszło swoim trybem.

Dzisiaj możemy stwierdzić, że brak jest zboża, a zatem mąka idzie w górę. Piekarze wypiekali dawniej chleb z 50% mąki żytniej po 38 gr. za 1-kg., a dzisiaj z 70% wypiekają po tej samej cenie. Urząd Wojewódzki w Katowicach w piśmie do Magistratu w Bielsku z góry ustalił cenę chleba z 70% mąki na 39 gr. za kg., na co jednak komisja cennikowa nie zgodziła się. Komisje cennikowe są niejednokrotnie bezradne, gdyż panowie młynarze ze swoimi cenami giełdowymi dyktują w tygodniu dalszą zwyżkę cen żyta i mąki, a za tym idzie także w górę cena chleba.

Także inne gatunki chleba i mąki podrożały od kwietnia b. r. conajmniej o 15%. Drożyzna rośnie, a zarobki maleją przez różne sztuczki kapitalistyczne; co najwyżej utrzymują się na tym samym poziomie, co w r. 1936.

Stwierdzamy, że dalsza zwyżka cen na tutejszym terenie spowoduje przy dzisiejszych zarobkach dalsze zmniejszenie konsumcji i powiększenie kryzysu gospodarczego. Robotnicy muszą upomnieć się o wyrównanie zarobków odpowiednio do wzrostu drożyzny.

Uwaga, Żywiecczyzna

Począwszy od 1 lipca b. r. tow. Pysz, sekretarz OKR. PPS. w Białej, będzie dojeżdżał do Żywca dwa razy na miesiąc, t. j. każdą środę po 1-szym i po 15-ym każdego miesiąca, oraz będzie udzielał w godz. 10 do 12-ej, w lokalu PPS. w Żywcu przy ul. Karola Stefana Nr. 350,

PORAD I INFORMACJI

dla wszystkich członków naszych organizacyj powiatu żywieckiego.

W tym też czasie przyjmuje się wszystkie zapotrzebowania na odbywanie zgromadzeń PPS. i TUR. w powiecie żywieckim „oraz przyjmuje się wpisy nowych członków PPS. i TUR. jak również można nabywać znaczki miesięczne PPS. i zamawiać gazety socjalistyczne.

SEKRETARIAT OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO P. P. S. w Białej.

Echa „Dnia Spółdzielczości"

Biała robotnicza uroczyście obchodziła swój „Dzień Spółdzielczości".

Przez tydzień poprzedzający „Dzień Spółdzielczości" w Powiatowym Związku Gospodarczym Spółdzielni Robotniczej w Białej Dyrekcja i poszczególni towarzysze, a zwłaszcza młodzi turowcy, czynili gorączkowe przygotowania, aby dzień ten wypadł okazale.

Z brzaskiem dnia 13 czerwca sklepy Powiatowego Zw. Gosp. w Białej, Lipniku, Leszczynach, Straconce, Mikuszowicach, Kozach, Wilkowicach, Wilamowicach, Hałcnowie, Bestwinie, Komorowicach i Szczyrku nabrały specjalnego świątecznego wyglądu. Wszystkie przedstawiały i reklamowały wyroby marki „Społem" — estetycznie i gustownie zielenią i girlandami udekorowane budynki i okna wystawowe sklepów w tych miejscowościach robiły mile wrażenie, wabiąc przechodniów hasłami „Dnia Spółdzielczego".

O godz. 9-ej rano na pl. Wolności w Białej przy dźwiękach orkiestr turowych z Leszczyn i Komorowic zajechały dwa auta ciężarowe, ubrane zielenią i chorągiewkami tęczowymi.

Po chwili auta zabrały orkiestry z członkami Dyrekcji Pow. Zw. Gosp. tt. Schubertem i Pyrzem z Leszczyn i wyjechały do wyżej wymienionych miejscowości, aby, aby tam przed sklepami robotniczej Spółdzielni wygłość przemówienia do zebranych, nawołując ich do zakupów w Spółdzielni. Równocześnie trzy samoloty ze szkoły aeroklubu Śl. w Aleksandrowicach unosiły się nad miastem i powiatem, rozrzucając ulotki o znaczeniu spółdzielczości.

Wieczorem odbyły się dwie akademie, a to: w Lipniku i w Białej.

W Białej na część artystyczną złożyły się deklamacje pojedyncze i zbiorowe, oraz spółdzielcze przedstawienie, odegrane przez TUR. w Białej.

Bardzo rzeczowe przemówienie wygłosił p. prof. Heilig z Bielska.

Całość dnia Spółdzielczego wypadła dobrze, a teraz zrealizowanie haseł należy do klasy pracującej w mieście i na wsi.

Zlot sokołów w Katowicach

Dzień wtorkowy był punktem kulminacyjnym uroczystości, związanych z 8-ym zlotem sokolstwa polskiego.

Olbrzymie pole wyścigowe wypełniły oddziały sokolstwa z całej Rzeczypospolitej, dalej sokoli polscy z Czechosłowacji, Niemiec, Ameryki, Rumunii, Francji, Holandii i Belgii.

Przemówienie powitalne imieniem marsz. Śmigłego-Rydza wygłosił gen. Berbecki.

Obniżenie kursu franka

PARYŻ. (PAT.). Najważniejszym momentem oświadczenia ministra Bonneta na komisji finansowej Izby w godzinach wieczornych była zapowiedź, iż Rząd zmuszony będzie bez czekania na dobroczynny efekt psychologiczny całości swych zarządzeń finansowych — na zniesienie dolnej granicy wartości złotej franka. Zniesienie dolnej granicy dopuszcza możliwość dalszej obniżki franka.

Zakłady Schneidera upaństwowione

PARYŻ. (PAT.). „Le Populaire" donosi, że na zasadzie prawa o nacjonalizacji materiałów wojennych zakłady Schneidera w Havrze zostały przyjęte przez państwo.

Proces o nadużycia

w jaworznickich kopalniach węgla

Przed sądem okręgowym w Krakowie rozpoczął się proces, będący epilogiem głośnej afery, któ[ra] ujawniona została w Sp. Akc. Jaworzyńskich Komunalnych Kopalń Węgla, stanowiących własność gmin m. Krakowa i Lwowa.

Ogólna suma nadużyć wynosi około *330.000 zł.*

Akt oskarżenia obejmuje 9 osób. Głównymi oskarżonymi są: byli urzędnicy Jaworzyńskich Komunalnych Kopalń Węgla: Ludwik Kosowski, odpowiadający z więzienia, Jan Kuśmierczyk, również odpowiadający z więzienia oraz Władysław Bartosz.

Stoją oni pod zarzutem, iż w latach 1930 do 1935 mając powierzone sobie transporty węgla Jaworzyńskich Kopalń sprzedali na własny rachunek 956 wagonów węgla, wagi ponad 18.000 ton, wartości ok. 330.000 zł., a otrzymane pieniądze przywłaszczyli sobie.

Były kierownik biura sprzedaży Jaworznickich Kopalń, Józef Sas, oskarżony jest o to, że w r. 1935, wiedząc o nadużyciach, zatarł ślady przestępstwa, wydając dodatkowe zlecenie do zafakturowania przywłaszczonego wagonu, jako wysłanego za wiedzą kopalni.

Akt oskarżenia zarzuca ponadto b. zawiadowcy stacji w Jaworznie i Olszanowie, Adamowi Chmielewskiemu „że w latach 1931—34, w celu osiągnięcia korzyści dla siebie, zastosował do przewozu 320 ton węgla taryfę ulgową zamiast normalnej, wyrządzając tym kolejom państwowym szkodę na sumę 6.000 zł. „oraz że pośredniczył przy sprzedaży 10 wagonów „wiedząc, że pochodzą z przywłaszczenia. Ponadto Chmielewski oskarżony jest o wyłudzenie od Michała Nycza w Jaworznie 360 zł.

W końcu akt oskarżenia zarzuca czterem kupcom, iż w latach 1930—35 nabywali w Jaworznie od Kosowskiego, Kuśmierczyka i Bartosza, przywłaszczony przez nich węgiel: Samuel Warenhaus (Maków Podh.) za ok. 15.000 zł., H. Bogler (Rabka) za ok. 48.000 zł., Regina Fluhr (Bochnia) za ok. 65.000 zł. oraz Joel Bachner (Krzeszowice) za ok. 55.000 zł.

Zakończenie aktu oskarżenia brzmi:

„Z przeprowadzonego śledztwa wynika, że w gospodarce Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla nie było żadnej kontroli. Brak kontroli zaznaczył się zwłaszcza jaskrawo w lipcu 1935, gdy mimo stwierdzonego w sposób niezbity faktu przestępstwa, jak to słusznie stwierdza zespół kontrolujący, nie wyciągnięto konsekwencyj — umożliwiając w ten sposób dokonywanie w dalszym ciągu aż do dnia 15 listopada 1936 r. dalszych systematycznych nadużyć na szkodę Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla".

Proces rozpisany został na 17 dni ze względu na olbrzymi materiał dowodowy. Dowody rzeczowe w postaci ksiąg i dokumentów mieszczą się w 6 skrzyniach.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr. Stępniewski, oskarża prokurator dr. Ojrzanowski.

Obrońcy wnieśli o odroczenie rozprawy ze względu na nieprzybycie złożonych chorobą oskarżonych: Wład. Bartosza i Adama Chmielewskiego.

Wnioskom tym sprzeciwił się prokurator „wnosząc ze swej strony o wyłączenie sprawy tych 2 oskarżonych.

Po naradzie trybunał postanowił wyłączyć sprawę Wład. Bartosza i zastrzec sobie decyzję odnośnie Adama Chmielewskiego do czasu zbadania go przez lekarza biegłego celem stwierdzenia czy istotnie stan zdrowia uniemożliwia mu przybycie na rozprawę.

Następnie sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych, po czym zeznawać będą świadkowie dowodowi w liczbie 45 osób.

Wiadomości z całej Polski

O WYKUPIENIE DOMU MICKIEWICZA.

W Nowogródku znajduje się dom rodzinny Adama Mickiewicza, który ma być wykupiony, celem urządzenia w nim muzeum pamiątek po wielkim wieszczu.

Komitet mickiewiczowski uprasza wszystkich, komu droga jest pamięć poety, aby wpłacili składki(od 50 gr. mies.) i ofiary na konto PKO. Nr. 62.937.

DZIECKO ZABITE PRZEZ TRAMWAJ.

Na ul. Sykstuskiej we Lwowie, przed domem Nr. 15 wybiegła z bramy dziewczynka i wpadła pod tramwaj. Wskutek odcięcia nogi aż do pachwiny, dziewczynka zmarła natychmiast. Nazywała się ona Krystyna Giżycka, liczyła lat 7. Ojciec jest bednarzem i mieszka w Winniczkach pod Lwowem.

Motorowego Michała Gruszkę zatrzymano, celem przesłuchania.

OFIARA WŚCIEKŁEGO BYKA.

W Wojutyczach, koło Sambora, na folwarku p. Tchórznickiego, 40-letni Adam Przybyłko prowadził na łańcuchu do obory okazałego byka. Pod wpływem gorąca zwierzę dostało ataku szału, wyrwało się z rąk dozorcy i w okamgnieniu nasadziło go na rogi. Na oczach kilku obecnych na podwórzu osób rozegrała się straszna scena rozrywania żywcem człowieka.

PODRĘCZNIK DLA LINOTYPISTÓW.

W Poznaniu ukazał się w języku polskim dawno oczekiwany podręcznik dla linotypistów p. t.: „Linotyp — książka instrukcyjna", której autorem jest Zygfryd Gottowt. Książka zawiera 180 stron, 131 ilustracyj, oraz fotografie różnych modeli linotypów niemieckich i amerykańskich. Cena, niestety, b. wysoka, bo aż 11 zł.

BANDYCI WYMORDOWALI CAŁĄ RODZINĘ.

We wsi Łocinek w pobliżu Kobrynia dokonano straszliwego napadu, którego ofiarą padła rodzina żydowska Sokołowskich, oraz przybyli do nich w odwiedziny Chaim Berliński i Mojżesz Erlich. Zamordowanych zastrzelono, bądź też pozabijano tasakami i jakimś tępym narzędziem.

W liczbie sześciu zamordowanych osób znajduje się również 5-cio letnie dziecko Sokołowskich, które bandyci zdeptali butami.

Zbrodnię popełniono na tle rabunkowym, gdyż w mieszkaniu wyłamane były skrytki i szuflady, a przy zamordowanych, który uchodzili za bogatych, nie znaleziono wcale pieniędzy, ani żadnych kosztowności. Energiczne śledztwo w toku.

JUBILEUSZ MARII RODZIEWICZÓWNY.

W związku z przypadającym w roku bież. 50-lecie pracy pisarskiej Marii Rodziewiczówny, społeczeństwo gminy Horodec, w której sędziwa jubilatka mieszka, funduje dzwon do kościoła parafialnego w Horodcu, który będzie nosił imię powieściopisarki. Ponadto gmina Antopol postanowiła wybudować drogę, która połączy majątek powieściopisarki z szosą Brześć — Pińsk.

SPRAWY SPÓŁDZIELCZE

WYŻSZY NAUKOWY KURS SPÓŁDZIELCZY W KRAKOWIE

W roku szkol. 1937/38 Wyższy Naukowy Kurs Spółdzielczy rozpoczyna 13-ty rok nauczania.

Zadaniem Kursu jest przygotowywanie pracowników z wyższym wykształceniem dla organizacyj spółdzielczych i większych spółdzielni. Kurs pracuje w obrębie Wydziału Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Czas trwania Kursu od 1 październik[a] do końca czerwca następnego roku.

Szczegółowych informacyj udziela Dyrekcja Wyższego Naukowego Kursu Spółdzielczego — Kraków ,ul. Mickiewicza 21.

MŁODZIEŻ WIEJSKA ŁAKNIE WIEDZY SPÓŁDZIELCZEJ

Na dziesiędniowy kurs spółdzielczy dla młodzieży wiejskiej, zorganizowany przez Związek „Społem" w Ustroniu pod Łodzią, przybyło 21 uczestników, w czym tylko 6 koleją. 13 uczestników przybyło rowerami, w czym jeden przebył 250 km., jeden 200 km, jeden 145, jeden 120 itd. Dwóch uczestników przybyło piechotą, przy czym jeden z nich przebył 60 km drogi.

MIĘDZYNAR. KONFER. PRASY SPÓŁDZIELCZEJ

Dnia 2 września r. b. odbędzie się w Paryżu międzynarodowa konferencja prasy spółdzielczej.

Na porządku obrad konferencji znajdują się dwa referaty zasadnicze. Pierwszy z nich o wychowaczej roli prasy spółdzielczej wygłosi sekretarz generalny Francuskiej Federacji Spółdzielni Spożywców p. N. Camin. Drugi p. t. „Prasa jako czynnik rozwoju spółdzielczości międzynarodowej" — wygłosi przedstawiciel Polski p. Bolesław Przegaliński, dyrektor Spółdzielczego Instytutu Naukowego w Warszawie.

SPICHRZ ZBOŻOWY WE WŁAŚCIWYCH RĘKACH

Zakończone zostały pertraktacje pomiędzy Wydziałem Powiatowym w Baranowiczach a Państwowym Bankiem Rolnym w sprawie nabycia od Banku spichrza zbożowego w Baranowiczach. Spichrz ten, leżący tuż przy torze kolejowym i mogący pomieścić około 1.000 ton (około 70 wagonów) zboża będzie posiadał pierwszorzędne znaczenie w zakresie racjonalizacji i usprawnienia handlu zbożowego w Baranowiczach i zostanie wydzierżawiony w całości lub w części miejscowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej. Dokonanie prawnego aktu kupna - sprzedaży ma nastąpić jeszcze w czerwcu b. r.

BADANIA WSKAŹNIKOWE INSTYTUTU SPÓŁDZIELCZEGO

Komisja Naukowa Instytutu Spółdzielczego przystąpiła do publikowania wyników prac wskaźnikowych na łamach „Spółdzielczego Przeglądu Naukowego". Prace te mają znaczenie ogólno - gospodarcze.

Życie za czereśnie...

Znów dzielimy się z czytelnikami wiadomością o tragicznej śmierci 15-letniego chłopca.

Śmierć nastąpiła według oświadczenia sprawcy nieszczęścia, Narcyza Slosecklego z Gniewkowa, w czasie strzelania na potrach. W nocy, z piątku na sobotę, Słosecki pilnował ogrodu i. na widok skradających się trzech osobników, dał strzał „na postrach". Strzał okazał się tragiczny, gdyż kula ugodziła w szczękę skradającego się Tabaczyńskiego. Ten po przebiegnięciu kilkudziesięciu kroków, padł martwy na ziemię.

Policja sprowadzona na miejsce tragicznego wypadku, prowadzi dochodzenie.

O umowę zbiorową

dla ubezpieczeniowców

Podaliśmy, że Zw. Pracowników Ubezpieczeniowych złożył do Zw. Towarzystw ubezpieczeniowych memoriał w sprawie zawarcia umowy zbiorowej.

Dowiadujemy się, że na ten temat odbyła się na razie informacyjna konferencja między pracodawcami i pracownikami.

Ponieważ jest to pierwsze pozytywne ustosunkowanie się Związku Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń do postulatów pracowniczych, należy żywić nadzieję, że wkrótce, wśród an bankowcami, ubezpieczeniowcy uzyskają normalne warunki pracy i płac.

Głosy czytelników

Kto sieje barbarzyństwo.

Makabryczny wypadek zaszedł w wiosce górskiej Zarzeczu koło Delatyna.

Grecko-katolicki ksiądz Krzyżanowski nie chciał prowadzać progrzeby doprowadzać trupa do mogiły „a tylko do bramy cmentarnej, bo 5 kwietnia t. r. pochowano na cmentarzu ewangelickie dziecko M. Abramiuka z Zarzecza.

I stało się, że nocą z 17 na 18 kwietnia wykopano dziecko, bez zezwolenia władz. Odwieziono 10 km do wioski Osławy Białe i zakopano na pastwisku. Oto tolerancja XX wieku.

Jakób Stefaniuk
Delatyn.

Kącik radiowy

LETNI ZJAZD MIĘDZ. UNII RADIOFONICZNEJ

W dniach 16 — 26 czerwca b. r. odbył się Ouchy — Lausanne (Szwajcaria) Letni Zjazd Międzynarodowej Unii Radiofonicznej.

Zjazd miał na celu omówienie środków, które zapewniłyby słuchaczom najdoskonalszą jakość audycyj tak pod względem programowym jak i technicznym. Jednocześnie Zjazd rozpatrywał sposoby obrony interesów radiofonii.

Postanowiono zaprosić Australię do zorganizowania IV Koncertu Światowego, który byłby nadany na przyszłą wiosnę. Poza tym Komisja Programowa opracowała szereg wniosków, które zostały przyjęte przez Radę. M. in. omówiono zrealizowanie projektu o „wymianie reporterów radiowych". Sprawozdawcy ci nadawaliby z krajów, które zwiedzają, ciekawe reportaże obrazujące życie i kulturę danego kraju.

Z ramienia Polski wszedł do Unii p. R. Starzyński.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 1 LIPCA.

6,15 Pieśń. 6,18 Gimnastyka. 6,38 Muz. (płyty). 7,00 Dzien. por., 7,10 Muz. (płyty). 11,30 Pożegnanie króla Rumunii. 12,00 Hejnał. 12,15 Dzien. południ. 12,15 „Gospodarka - kłopotarka" — pog. 12,25 Ork. rozrywkowa. 15,45 Wiad. gospod. 16,00 Bajki Kiplinga — recytuje dla dzieci Mariusz Maszyński. 16,15 Chór Prac. Kolej. 16,45 „Dzień witaminowy" — gawęda. 17,00 Odpust i kiermasz w Budsławiu. 17,30 Popularny koncert. 17,50 Poradnik sportowy. 18,05 Pog. społ., 18,10 Program. 18,15 D. c. popularnego koncertu. 18,50 Pog. akt. 19,00 Słuchowisko Jerzego Ostrowskiego i Adama Ruczki p. t.: „Dzieło jedności i zgody". 19,40 Pogda. akt. 19,50 Wiad. sportowe. 20,00 Koncert muzyki lekkiej. 20,45 Dzien. wiecz. 20,55 Wiad. roln. 21,05 Muz. tan. 21,45 „Ostatnie zwycięstwo"—z pow. Ossendowskiego. 22,00 Koncert solistów. 22,50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 15,00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14,00 Parę informacyj i program. 14,05 Nowojorska orkiestra. 15,00 Jak spędzić święto. 15,10 Zespół salonowy P. Rynasa. 22,00 Wiad. sport. 22,05 Muz. lekka (płyty). 23,00 Reportaż z życia. 23,15 Muz. tan.

PIĄTEK, 2 lipca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.05 Hejnał. 12.03 Dz. południowy. 12.15 Skrzynka rolnicza. 12.35 Ork. T. Seredyńskiego (ze Lwowa). 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Koncert solistów. 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej — wygł. Roman Zrębowicz. 17.00 Koncert Ork. Filh. Warsz. 17.50 „Modrzew" — pog. 18.00 Program. 18.05 Pog. konkursowa. 18.10 Ork. i soliści (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Koncert kameralny (z Poznania). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Niebieski ptaszek" — aud. muz. liter. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Muz. lekka i tan. 21.45 Obrazki rybackie — z pow. ks. Hieronima Gołębiowskiego (z Torunia). 22.00 Rimski - Korsakow: Szeherezada — w wyk. Ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 22.50 Dzien. wiecz.

E. C. Bentley i H. W. Allen — 70)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego **B. Kopelówny)**

Bibi powiedział to z przejęciem przyciszonym tonem, chociaż nikt nie mógł słyszeć ich rozmowy, gdyż restauracja była pusta, a kelner zajął się winem Romanée St. Vivant, które miało zastąpić Meursault.

— Zapewniam pana — rzekł Trent z akcentem szczerości — nigdy w życiu nie słyszałem ani słowa o Pawilonie Ekstazy, ani o skandalu Fatalnej Kobiety.

Bibi upuścił nóż i widelec, podniósł dłonie i pozwolił im opaść gestem beznadziejnego zdumienia.

— Niepojęte! Wiam, że sprawę uciszono i zatuszowano z pośpiechem, który mógł się wydawać nieprzyzwoitym, ale byłem pewny, że wielka prasa londyńska jest tak dobrze poinformowana, iż nic nie ujdzie jej uwagi.

Trent obawiał się, że odpowiedzialny będzie za strzaskanie jednego z bożków Bibi, ale musiał przyznać, że o ile mu wiadomo, w Anglii nie opublikowano ani słowa o tych interesujących sprawach.

Bibi nie pozwolił jednak, aby zawód, spowodowany brakami prasy londyńskiej, zamącił mu przyjemność spożywania tego zesłanego z nieba obiadu. „Kura w potrawce" była jak marzenie senne, a co się tyczy wina „Romanée St. Vivant", którego pierwszą szklaneczkę właśnie mu nalano, Bibi ucałował sobie palce w ekstazie zachwytu.

— Dobry Bóg — rzekł pobożnie — mógłby niewątpliwie, gdyby chciał, stworzyć lepsze kino, — ale bardzo wątpię, aby miał na to ochotę. Wyobraźmy sobie, jakim szaleństwem jest pożądanie sztucznego raju, gdy mamy tu — dla uradowania ludzkiego serca — naturalny sok winogron.

— Wnoszę, drogi kolego — ciągnął po przerwie, wypełnionej błogim milczeniem — że misją pańską jest prowadzenie własnych poufnych badań, jaki cel miał pański dr. Fairman, przyjeżdżając do Dieppe? Nie jest zamiarem pańskim pisanie sensacyjnych artykułów o nieszczęsnej sprawie, która została stłumiona i uciszona?

— Ma pan rację. Jedynym moim celem w tej dziedzinie jest ustalenie, co mój nieszczęśliwy przyjaciel robił w Dieppe — i daję panu słowo honoru, że nie napiszę ani jednego słowa o tej sensacyjnej historii.

— Tym lepiej — rzekł Bibi. Odetchnął z ulgą. — Nie miałoby celu wskrzeszanie na nowo ponurej sprawy. Mogłoby to być fatalne dla Rządu w momencie kryzysu, a napewno zaszkodziłoby nadziejom moich poczciwych przyjaciół, o czym nadmieniłem już pana.

Wypił jeszcze łyk burgunda i odrzucił od siebie żartobliwą trzpiotowatość, stanowiącą manierę „Williama Rond-de-Cuira". Nachylił się naprzód po przez stół i przystąpił do opowiadania.

— Hrabia d'Astalys, jako młody człowiek, miał bardzo poważne usposobienie. Odznaczał się wielkimi zdolnościami i oddany był swym studiom. Naswisko jego stało się znane po raz pierwszy dzięki badaniom, jakie przeprowadził nad wpływami nitrooxygenu na świadomość ludzką.

— Zaraz — przerwał Trent. — Co to jest nitrooxygen?

— Nie jestem chemikiem, jak hrabia, ale akurat wiem, że jest to gaz, używany przez dentystów do wprawiania pacjentów w dobry humor, gdy wyrywa im się zęby. Tak zwany „gaz hilarant".

— A... my to nazywamy „gazem rozweselającym".

— Tak jest — przytaknął Bibi. — Wiem o tym dlatego, ponieważ dentysta raz mi go dał, a potem, gdy jeszcze byłem zielony na twarzy i czułem się dziwacznie, spotkałem hrabiego. Dał mi coś, abym wrócił do normalnego stanu i powiedział, że z początku, gdy gaz ten został wynaleziony, ludzie urządzali przyjęcia z gazem rozweselającym, aby goście mogli go wdychać i rozkoszować się najcudowniejszymi wrażeniami. Na początku wydawało się to zupełnie niewinne. Ludzie nie pamiętali później swoich wrażeń... Potem jednak jakiś uczony wykrył, że jest to bardzo „excitant", bę?

Trent nie potrzebował mrugnięcia Bibi, aby wyjaśnić sobie specjalne znaczenie stanu „excitant", który powodował, że niejedna nieskazitelna Angielka budziła zgorszenie przyzwoitej francuskiej rodziny.

— Tak więc przyjęciom tym położony został raptowny kres. Ale to oczywiście nie przeszkodziło hrabiemu kontynuować swe eksperymenty. W czasie wojny powołano go do Departamentu Gazów Trujących po pierwszym niemieckim ataku gazowym, i został jednym z kierowników tego Wydziału. Po wojnie wrócił do swych eksperymentów. Nie jest on tylko przyrodnikiem, ale także i filozofem; Henryk ale zdaje mi się, że jest to wymysł tych Niemczurów z jakimiś Freudami i Jungami na czele.

— Wasz hrabia wydaje się wszechstronnym człowiekiem.

— A potem, na nieszczęście, zainteresował się nową gałęzią wiedzy, którą nazywają psychologią. To go zgubiło. Ja sam nie wiem wiele o psychologii, ale zdaje mi się, że jest to wymysł jakichś Niemczurów z tymi Freudami i Jungami na czele.

KRONIKA KRAKOWSKA

Strajk w Kamieniołomach Związku Miast Małopolskich w Kluszkowcach

Z powodu upływu terminu umowy zbiorowej, która wygasła w dniu 15 kwietnia, robotnicy wnieśli 26.5 r. b. żądania uregulowania warunków pracy przez umowę zbiorową. Dyrekcja Kamieniołomów zawiadomiła w dniu 30.5 robotników, że zamyka produkcję w Kamieniołomie i wypowiada pracę na 14 dni. Robotnicy, którym Dyrekcja zalegała z wypłatą zarobków za 6 tygodni, zagrożeni nie tylko utratą pracy, ale i zarobków, rozpoczęli w dniu 7 czerwca strajk, domagając się wypłacenia zaległych zarobków i umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy. Obecnie płacono po 1.60 do 1.84 zł. robotnikom w dniówce, zaś w akordzie zarabiali robotnicy 2 zł. do 3 zł.

Na konferencję, zwołaną przez Insp. Pracy, p. dyr. Hardt nie stawił się. Insp. Pracy stwierdził, że firma nie wykonała szeregu zarządzeń, wydanych w roku zeszłym co do ochrony życia i zdrowia robotników; brak jest izby wypoczynkowej, klozety nie są czyszczone. Zaległości zarobków wynoszą przeszło 7.000 zł.

Tak prowadzi gospodarkę w kamieniołomach jedna z najbardziej eksponowanych firm: Związek Miast Małopolskich. Zamknięcie kamieniołomów jest fikcyjne, gdyż ostatnio włożył zarząd Kamieniołomów sporo pieniędzy w odkrywki, dostając się do litej skały, która daje możność eksploatowania kamienia na obróbkę.

Strajk trwa dalej; strajkuje 140 robotników.

Strajk okupacyjny w firmie Munzer w Bochni

Od dnia 10 czerwca trwa strajk okupacyjny w firmie Henryk Münzer w Bochni, fabryka naczyń kamionkowych.

Strajk powstał na skutek uchylenia się p. Münzera od rokowań o umowę zbiorową. Robotnicy, którzy zorganizowali się w Centr Zw. Rob. Przem. Budowl. Drzew. Ceram. i Pokr. Zawodów w Polsce, wnieśli żądania i cały miesiąc czekali na odpowiedź: p. Munzer wyjechał zagranicę, nie odpowiadając.

Kiedy robotnicy otrzymali wiadomość, że p. Munzer jest w Krakowie, ale rozmyślnie nie chce pertraktować z robotnikami, rozpoczęli strajk. Po rozpoczęciu strajku zjawił się p. Münzer, żądając przerwania strajku, a wówczas będzie pertraktował; robotnicy jednak zażądali zawarcia umowy przed zakończeniem strajku. P. Münzer czuje się obrażony i nie chce pertraktować.

Należy zaznaczyć, że warunki pracy pozostawiają wiele do życzenia; robotnice przy kwalifikowanej pracy, za 12 godzin dziennie, zarabiają od 1.80 do 2.50 w akordzie. Zamiast uregulowania płac, p. Munzer daje robotnikom premie, nie chcąc słyszeć o umowie zbiorowej.

Strajk trwa 3-ci tydzień.

Radio krakowskie

CZWARTEK, 1 LIPCA.

12,15 Audycja dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Retingerowej. 13,55 „Pod słonecznym niebem Italii". 15,05 Lokalny poradnik sportowy. 15,10 Sławni skrzypkowie (płyty). 15,25 „Lektura poobiednia". 15,40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18,00 Kilka informacyj. 18,05 „Chwilka społeczna". 18,10 Program. 18,15 „Słuchamy seansu filmowego". 18,45 Lokalne wiadomości sportowe. 23,00 Z Warszawy II: Reportaż z życia. 23,15 Z Warszawy II: muzyka taneczna (płyty).

PIĄTEK, 2 lipca

12.15 Kilka informacji. 13.55 Wspomnienia po sławnych mistrzach (płyty). 15.05 Przewodnik turystyczny. 15.10 Aud. dla dzieci. 15.30 „Serenady" (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.00 Skrzynka ogólna w oprac. Stanisława Broniewskiego. 18.10 Program. na dzień nast. 18.15 Pieśni i tańce śląskie w oprac. Jarosława Leszczyńskiego. Wyk.: H. Raut-Tymieniecka i Śląska Kapela Ludowa pod dyr. K. Korczaka (z Katowic). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 23.00 Z Warszawy II: „Mur między nami" — groteska Tadeusza Rittnera (recytacje). 23.15 Z Warszawy II Muzyka taneczna (płyty).

O wolność i prawa dla pracującego ludu!

W niedzielę, 27 czerwca, w sali Domu Tramwajarzy w Podgórzu, odbył się, pod przewodnictwem tow. Karola Żyły, wiec robotniczy. Masa ludzi musiała odejść z braku miejsca.

Pierwszy przemawiał tow. Cekiera o położeniu i walkach klasy pracującej. Tow. B. Walczyk wskazał na konieczność walki z faszyzmem, domagając się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i ogłoszenia wyborów na podstawie sprawiedliwej ordynacji. Tow. Przybyś referował o bezrobociu, wspomniał też o zakusach kleru, dążącego do opanowania całego życia publicznego.

Wiec zakończył się okrzykami na cześć PPS i śpiewem „Czerwonego sztandaru".

Tow. Uniwersytetu Rob. w Krakowie urządza wycieczkę do Zakopanego w Tatry

Wyjazd z Krakowa dnia 3 lipca (sobota, godz. 16 m. 30); przyjazd do Zakopanego dnia 3 o g. 21-ej.

Wyjazd z Zakopanego dnia 4 (niedziela) godz. 21; przyjazd do Krakowa dnia 4 o godz. 0.30.

Informacje przy zakupie biletu.

W programie wycieczki przewidziane są wycieczki w Tatry (przejazd koleją linową na Kasprowy Wierch—bardzo duże zniżki).

Ze Śląska

Strajk w fabryce skór

W sobotę po południu wybuchł w fabryce skór Kohna w Cieszynie strajk okupacyjny.

Powodem zatargu jest wypowiedzenie pracy robotnikom: Gugikowi i Ćmielowi i dwum kobietom: Grygorowej i Foberowej. Właściciel fabryki uzasadnił wypowiedzenie brakiem zamówień i oświadczył robotnikom, że przy redukcji starał się postąpić sprawiedliwie, wybrał więc obywatela czeskiego Ćmiela, praktykanta Gugika i Fobrową, która byt materialny ma zapewniony przez męża.

Robotnicy tego tłumaczenia nie przyjęli do wiadomości i strajkują dalej.

Historie dnia

Historie dnia. Nieznani sprawcy dostali się przez otwarte okno na parterze do mieszkania E. Gargula przy ul. Kazimierza Wielkiego L. 91, skąd skradli garderobę męską.

Nieujęty narazie sprawca skradł pozostawiony bez opieki na ul. Kazimierza Wielkiego Nr. 22, rower wart. 90 zł. na szkodę F. Czyża.

Zatrzymano: J. Chlipałę, lat 24, handlarza bydłem, zam. w Piaskach Wielkich L. 57, za przywłaszczenie kwoty 2.500 zł. na szkodę Antoniego Pawlasa z Piasków Wielkich. Alfreda Wilkuszewskiego, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, za przywłaszczenie 4 kilimów. Jana Szczepkę, robotnika, zam. w Borku Fałęckim, za kradzież roweru wart. 250 zł., na szkodę Franciszka Nieci. Rower odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Nieszczęśliwy wypadek. Na stacji kolei Kraków-Płaszów, hamulcowy Fr. Fijoł, lat 45, zam. w Woli Duchackiej, w czasie wskakiwania do pociągu towarowego, będącego w biegu, potknął się i upadł tak nieszczęśliwie, że lewa ręka dostała mu się pod koła wagonów, wskutek czego doznał całkowitego zmiażdżenia lewej dłoni. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł Fijoła do szpitala św. Łazarza.

Straszne skutki wybuchu petardy przy ulicy Pawiej. Przy ul. Pawiej 22 wybuchła petarda, którą bawił się 6-letni Ryszard Pławecki. Wybuch zniekształcił dziecku twarz oraz poranił je na całym ciele. W stanie beznadziejnym przewiozło Pogotowie Rat. ofiarę wybuchu na Klinikę Chirurgiczną. Policja prowadzi dochodzenia, w jaki sposób do rąk dziecka dostała się petarda.

Fatalny upadek. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Tadeusza Niepsnia (lat 17), robotnika, który zasłabł na ul. Lubicz, a upadając na chodnik uderzył głową i leżał nieprzytomny. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia Ratunkowego, odszedł do domu.

Samobójstwo. Dwudziestoletnia Stefania Więckówna, służąca, zamieszkała przy ul. Szpitalnej l. 9, usiłowała pozbawić się życia. W tym celu napiła się kwasu solnego.

Po przepłukaniu żołądka przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej. Przyczyna zamachu samobójczego nie została ustalona.

Zderzenie samochodu z Motocyklem. Władysław Wolek, szofer, prowadząc samochód osobowy ul. Dunajewskiego na zbiegu ul. Garbarskiej, najechał na motocykl, prowadzony przez Władysława Noska, przy czym oba pojazdy zostały częściowo uszkodzone.

Władysław Nosek doznał krwawej rany tłuczonej na lewej nodze poniżej kolana, jednak o własnych siłach udał się na Pogotowie Ratunkowe, gdzie opatrzono mu ramię i oddano opiece domowej.

Wypowiedzenie tabeli płac pracowników umysłowych

Polski Związek Pracowników Przemysłowych, Biurowych i Handlowych w Katowicach komunikuje, że wspólnym pismem związki pracowników umysłowych wypowiedziały obecną tabelę płac w ciężkim przemyśle na dzień 31 lipca 1937 r. Zarazem wysunęły one żądania podwyższenia obecnych poborów pracowników umysłowych o 20 proc.

Wreszcie wyraziły życzenie, by Związek Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górn.-Hutnicz. potwierdził na piśmie, że w razie nie dojścia do skutku nowej tabeli płac do 31 lipca r. b. obecna tabela płac obowiązywać będzie nadal do chwili ustalenia nowych norm uposażeniowych.

W ten sposób uniknięto by stanu bezumownego, co nie leży w interesie stron.

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełen humoru o wspaniałych dekoracjach cieszący się dużym powodzeniem wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t. „Jaskółka z wieży Mariackiej" odegrany będzie dla TUR. w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11a I ofic. i Biblioteka TUR. ul. Sławkowska 12 I p. od soboty 3 lipca. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Wypowiedzenie umowy zbiorowej w górnictwie

W ub. poniedziałek odbyła się w Katowicach konferencja górniczych związków zawodowych w sprawie wypowiedzenia umowy zarobkowej w górnictwie. Po dłuższej dyskusji postanowiono wypowiedzieć całą umowę zarobkową, a więc ramową, część idealną, oraz listę zaszeregowań płac z dniem 30 czerwca b. r.

Kamienicznik chciał zastrzelić bezrobotnego lokatora

Na ławie sądu okręgowego w Katowicach zasiadł 40-letni Adolf Martin z Piotrowic (Hallera 9).

Akt oskarżenia zarzucał Martinowi usiłowanie dokonania zabójstwa na osobie swego lokatora w następujących okolicznościach.

Walenty Orzeszyński, lokator Martina, stracił pracę i z tego powodu zalegał z czynszem mieszkaniowym za dwa miesiące. Wówczas Martin wypowiedział Orzeszyńskiemu mieszkanie z dn. 1 lutego r. b. W dniu 25 stycznia Orzeszyński sprowadził sobie furę węgla, co zauważył Martin i zabronił zrzucenia go do piwnicy.

Pomimo zakazu Orzeszyński zeszedł na podwórze i zabrał się do zrzucania węgla, jakkolwiek Martin wyszedł z nim i w dalszym ciągu protestował. Orzeszyński, chcąc nastraszyć gospodarza, pogroził mu siekierą, na co Martin pobiegł do swego mieszkania, poczem, powróciwszy, dobył z kieszeni rewolweru i strzelił do swego lokatora, mierząc mu w głowę. Kula tylko lekko zraniła Orzeszowskiego w szyję.

Następnie Martin pobiegł z powrotem do swego mieszkania i po drodze groził jeszcze zabiciem żonie Orzeszyńskiego, Cecylii.

Martin na rozprawie tłumaczył się, iż działał w obronie koniecznej, gdyż Orzeszyński chciał go uderzyć siekierą. Jednakże świadkowie zeznali przeciwnie.

Sąd skazał Martina na 9 miesięcy więzienia, a ponieważ dotąd nie był on karany, zawiesił mu wykonanie kary warunkowo na trzy lata.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Czwartek 1.VIII. „Bolesław Śmiały".

Piątek 2.VIII. „Jaskółka z wieży Mariackiej".

W czwartek po cenach najniższych, „Bolesław Śmiały" St. Wyspiańskiego, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza z W. Nowakowskim w roli tytułowej.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Na straży prawa" i „Świecznik królewski".

ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni" i „Becky Sharp".

BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".

DOM ŻOŁNIERZA: „Gdy miłość budzi się".

PROMIEŃ: „Maria Stuart".

STELLA: „Wierna rzeka".

ŚWIT: „Wilhelm Tell".

UCIECHA: „Daj mi twe serce".

WANDA: „Dzieci ulicy".

Nowe wieści z Mysłowic

W Mysłowicach odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej w obecności nowego „komisarza" dr. Michny. Na wstępie uchwalono rezolucję w sprawie utrzymania autonomii Województwa Śląskiego. Przyjęto do wiadomości umorzenie pożyczki w wysokości 400.000 zł na budowę nowej szkoły, dalej wyrok w sprawie placu dr. Chrobока na rynku, który kosztować będzie miasto 100.000 zł. Zlikwidowano stanowisko drugiego dyrektora K. K. O,. oraz przeznaczono 20.000 zł. wpływów z opłat drogowych na inwestycje.

Pozatym dochodzą z Mysłowic niepokojące wieści o zarządzeniu Magistratu w kierunku usunięcia zamieszkałych w miejskich domach bezrobotnych. Zamieszkują oni w domach przy ulicy Rymera, Zachęty, Szkolnej i Modrzejowskiej. Baraki dla bezrobotnych są zajęte, a miejsca dla bezrobotnych nie ma. Na bruku znajdzie się około 55 rodzin. Zarządzenie to wzbudziło zrozumiałe poruszenie. Miasto posiada około 80 rodzin bez dachu nad głową; liczba ta obecnie zwiększy się. Czyżby p. dr. Michna nie zdawał sobie sprawy, że jego zarządzenia o charakterze „Społecznym" mogą spowodować słuszne żale i wzburzenie pokrzywdzonych? Pozatym z dniem 1 lipca b. r. pracownicy miejscy otrzymują wymówienie. Część z nich będzie zredukowana, pozostałych zaś Magistrat przyjmie na nowych warunkach. Magistrat zatrudnia 58 pracowników, nie wliczając Zakładów Miejskich i KKO.

Co to wszystko ma znaczyć?

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK. — Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.